Nr. 57 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Środa 27 lutego 1929 r. Rok XII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska Nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 25 groszy

Telefony „Głosu Polskiego"— Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Gorący dzień w Sejmie

Wniosek o pociągnięcie przed Trybunał Stanu min. Czechowicza odesłano do komisji budżetowej

Burzliwe demonstracje B. B. przeciwko pos. Rybarskiemu — Endecja w opałach

Deklaracja premjera Bartla

Warszawski korespond. „Głosu Polskiego" (S. B.) telefonuje:

Sejm przeżywał wczoraj jeden z niezwykle nerwowych i podnieconych dni obrad.

W obliczu znajdującego się na porządku dziennym wniosku lewicy o pociągnięcie ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu izba zapełniła się niezwykle licznie posłami.

Galerja dla publiczności i loże dyplomatyczna i prasowa oraz rządowa wypełnione były jak jeszcze nigdy dotąd.

W loży Prezydenta zasiadła p. prezydentowa Mościcka wraz z synem.

Rząd znalazł się w komplecie z wyjątkiem p. marszałka Piłsudskiego.

Zjawiło się również kilku wiceministrów i około 20 wyższych urzędników wszystkich ministerstw.

Wniosek o pociągnięcie ministra przed Trybunał Stanu uzasadniał poseł Woźnicki („Wyzwolenie").

Mowa jego trwała około dwuch godzin, przytoczył w niej szereg znanych już faktów, stwierdzając, że rząd przez usta p. premjera

przyznał się do przekroczenia budżetu w roku 1927-8 o 560 milj. złotych a ustawy o zalegalizowanie tego kroku przez Sejm dotąd jeszcze nie wniósł.

Wobec tego Sejm może tylko pociągnąć imnistra skarbu do odpowiedzialności.

Następnie zabrał głos wiceminister skarbu p. dr. Grodyński; przytoczył on dane, z których wynika, że przekroczenia budżetowe czyniły wszystkie rządy poprzednie, Sejm legalizował przekroczenia ex post, ale żadnego z ministrów nie pociągano do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu.

Obszerną mowę wygłosił poseł dr. Krzyżanowski (BB.). Starał się on zbić zarzuty pos. Woźnickiego, dowodząc, że cały spór toczy się

o trzy miesiące,

gdyż za trzy miesiące rząd po zamknięciu rachunków buchalteryjnych za rok bieżący, **zwrócił się do Sejmu o zalegalizowanie przekroczeń.**

Chodzi więc, zdaniem mówcy, tylko o grę polityczną, o fakt pociągnięcia ministra skarbu przed Trybunał Stanu.

Po przemówieniu dr. Krzyżanowskiego wszedł na trybunę prezes klubu narodowego, poseł prof. Rybarski. Ukazanie się jego na trybunie wywołało

niesłychaną jeszcze dotąd w Sejmie wrzawę

na ławach BB.

Posłowie nie chcieli w żaden sposób dopuścić posła Rybarskiego do głosu.

Krzyżowały się okrzyki jak „prowokator", „oddać żyrardowskie pieniądze", „wspólnik Kucharskiego", „łajdactwo też musi mieć granice" itd. itd.

Powodem tego oburzenia jest fakt, że poseł Rybarski jest jednym z najbliższych przyjaciół byłego ministra przemysłu i handlu inż. Kucharskiego, którego Sejm w roku 1924 chciał

postawić przed Trybnałem Stanu za oddanie zakładów żyrardowskich przedsiębiorstwu francuskiemu,

co przyczyniło skarbowi poważne szkody.

Głośna podówczas sprawa wypłynęła na wierzch naskutek badań przeprowadzonych przez ówczesnych posłów, a obecnych ministrów dr. Bartla i inż. Moraczewskiego.

Przyjaciele p. Kucharskiego czynili wszystko co było możliwe, ażeby nie dopuścić do pociągnięcia go przed Trybunał Stanu.

Do przyjęcia wniosku zabrakło wówczas 10 głosów.

Poseł Rybarski mimo, iż nie był wówczas posłem czynił wszystko, aby nie postawiono jego przyjaciela w stan oskarżenia.

Wczorajsze ukazanie się jego na trybunie należy, używając jak najoględniejszych wyrażeń, uznać conajmniej

za wielką nieostrożność.

Awantura trwała tak długo, a hałas był tak piekielny, że przez 10 minut poseł Rybarski stał na trybunie, nie mogąc przyjść do słowa.

Marszałek przerwał posiedzenie, a kiedy po pół godzinie wznowił je, licząc na to, iż posłowie z BB. uspokoili się trochę, okazało się,

że klub BB. zdecydował posła Rybarskiego do głosu nie dopuścić.

Kiedy ten ostatni zjawił się na trybunie wrzawa wybuchła z jeszcze większą siłą. Zdawało się, że lada chwila

rzucą się na stojącego na trybunie prezesa endecji.

Do tego jednak nie doszło, a wśród nieustającej wrzawy poseł Rybarski zszedł ze trybuny do stolika stenografów

i podyktował im swą mowę,

w której oświadcza, iż endecja solidaryzuje się z lewicą i pragnie ministra skarbu pociągnąć przed Trybunał Stanu. Po tych burzliwych incydentach złożył oświadczenie p. premjer Bartel.

Deklarację jego podajemy poniżej.

Prezes rady ministrów, prof. Bartel, oświadczył:

Wysoki Sejmie. Poseł Woźnicki z prawnym przekąsem raczył łaskawie wytknąć, że w swoim czasie podpisałem wniosek pociągnięcia przed Trybunał Stanu b. min. Kucharskiego.

Pragnę oświadczyć, **że gdyby podobna sprawa zaistniała obecnie, wniosek odpowiedni również bym podpisał.**

Rząd, którego jestem członkiem od 15 maja 1926 r., wziął na siebie **brzmienie naprawy systemu skarbowego i finansowego Polski, pod względem faktycznym i formalnym.**

Dokonał jednego i drugiego, czy się to komu podoba, czy nie.

Pod względem uporządkowania formalnego rząd ten był pierwszym, który zwrócił uwagę na fakt

nieistnienia zamknięć rachunkowych państwa wogóle.

Rząd przedłożył te zamknięcia za r. 1923, 4, 5, 6 i 7.

Leżą one w magazynach sejmu **i nie wzbudzają, zdaje mi się, zbytniego zainteresowania Wysokiej Izby.**

Oskarżacie, Panowie, min. skarbu, za którym stoi cały rząd, że przekroczył budżet r. 27 i 28 bez zgody ciała ustawodawczego.

Niech mi będzie wolno stwierdzić, że fakty przekroczenia budżetu są w gospodarce naszej

zjawiskiem nie nowem,

że zachodziły one dotychczas. Dopiero w miarę ustalania się nowych stosunków gospodarczych i doskonalenia urzędników — potrzeba przekroczeń budżetowych

będzie malała

i ograniczy się do minimum.

Wykluczona ona

nigdy nie będzie.

Powstanie prawo budżetowe, które te sprawy ureguluje. Prawo to jest w stadjum tworzenia.

Taktyka walczących z rządem polegała na unikaniu uderzeń frontowych, atakach na poszczególne patrole ministerjalne. Taktyka ta dawała panom niekiedy sukcesy, które, raczcie panowie to przyznać,

były pozorne.

Chcecie obecnie panowie, aby tumany wytworzonego tu politycznego gazu-iperytu

zatrułu atmosferę państwa.

„Rząd nie zdaje rachunków z grosza publicznego". Z tem hasłem chcecie pójść w kraj i **zwyciężyć nieznośne dla was rządy.**

Stwierdzam wobec **całego kraju**, że rachunki państwowe **za ub.** rok budżetowy

nie są okryte tajemnicą.

Rząd złożył je N. I. K.

Zgodnie z memi dotychczasowemi oświadczeniami powtarzam, **że** przekroczenia budżetowe rząd przedłoży równocześnie z zamknięciami rachunkowemi za rok 27-28 po zatwierdzeniu ich przez N. I. K.

Nietylko jako szef rządu, ale jako członek parlamentu **nie doradzam panom szukania sukcesów politycznych na zaatakowanym przez panów odcinku.**

Fakt przegranej panów bez bez względu na pozory, jest pewnością matematyczną, wynikającą z podejmowania przez nas obowiązków wobec państwa i jej obywateli."

W głosowaniu imiennem wniosek pociągnięcia ministra skarbu odesłano do komisji budżetowej 219 głosami przeciwko 132 głosom klubu BB. i grup z nim sprzymierzonych. Komisja budżetowa zarzuty rozpatrzy wszechstronnie i złoży sejmowi sprawozdanie, po którem nastąpi ostateczna decyzja, czy pociągnąć ministra skarbu do odpowiedzialności.

Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio

dziś, w środę, dnia 27 lutego

wpłaci w administracji „Głosu Polskiego" (Piotrkowska 106)

prenumeratę za m. marzec

— otrzyma —

jako bezpłatne premjum

bilet na 2 OSOBY do kin „CASINO" i „SPLENDID".

Płk. Wieniawa-Długoszewski

Komendantem m. Warszawy

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta garnizonu m. st. Warszawy.

Dotychczasowy kilkoletni komendant gen. Władysław Jaxa . Rożen z powodu złego stanu zdrowia zmuszony został do oddania się intensywnej kuracji.

Jego miejsce zajął b. oficer I brykady Legjonów, b. dowódca 1-go p. szwoleżerów im. marszałka Piłsudskiego i oficer do specjalnych zleceń przy inspektoracie armji, płk. Bolesław Wieniawa - Długoszewski.

Pacyfizm i wojna przyszłości

Nie przesądzamy nigdy znaczenia ruchów pacyfistycznych i wątpimy, czy drogą samych słów można będzie zlikwidować kiedyś tak potężny motor historji, jakim były dotychczas wszystkie wojny.

Od wieków marzyciele mówią i piszą mową zwykłą i wiązaną o rozkoszach i szczęściu pokoju i o tragedji wojny.

Nie mniej jednak, co kilka lat porywa ludzkość jakiś paroksyzm wojennego szału i przelana krew rosi żyzne pola. A tuż obok namiętnej propagandy pacyfizmu kwitnie propaganda wojennego rzemiosła, nie tylko w praktyce politycznej, ale i w literaturze.

Ostatnio na pomoc wszelkim prądom pacyfistycznym przybył wcale niespodziewany sojusznik. Sygnalizują go z krajów angielskich: z Anglji i Ameryki. Sojusznikiem tym są **koła wojskowe obydwu krajów.**

Niedawno w Londynie odbył się wiec byłych wojskowych, na którym omawiano sprawę możliwości wojny w okresie życia naszego pokolenia. Żaden z mówców nie zaprzeczył, że możliwość taka nie tylko istnieje, ale nawet jest bardzo prawdopodobna i że w ciągu najbliższych lat pękną okowy traktatów i znów na polach Europy, może tylko na niektórych polach, zagrzmią armaty i popłynie ludzka krew.

I oto oficerowie, po większej części inwalidzi, ludzie których piersi zdobią kolorowe wstążki wszystkich mężliwych w Europie narodów, nagle uderzyli w ton zupełnie dotychczas nieznany:

— Kiedy byliśmy jeszcze w szkole i uczono nas historji dawnych wojen, mówiono nam o cnotach rycerskich, a przedewszystkiem o męstwie. Istotnie, dawni rycerze, ci którzy walczyli w zbroi i z mieczem w dłoni, mogli być uosobieniem cnót męskich i odwagi. Wojna była sumą indywidualnych czynów rycerskich. Ale już od czasów napoleońskich, wtedy kiedy w grę weszły masy ruchome, charakter wojny się zmienił. W ostatniej wojnie światowej widzieliśmy, że operowanie masami nie tylko posuwa się naprzód, ale indywidualna wartość każdego żołnierza staje się coraz mniejsza. Nie taki żołnierz jest najlepszy, który ma najwięcej odwagi, ale ten, który posiana największą wytrzymałość, najbardziej spokojne nerwy i zdolność fizycznego przetrzymania wojennych trudów.

Obraz przyszłej wojny zdaje się być zupełnie inny niż dotychczas.

Wojna przyszła będzie przedewszystkiem wojną zupełnie zmechanizowaną, wojną powietrza i gazów chemicznych.

Jeden ze znawców rzemiosła wojennego i chemji wojennej obliczył niedawno, że istnieje 25 odmian trujących gazów, przeciwko którym wszystki antidota i środki ochronne praktycznie nie istnieją.

Czy można sobie wyobrazić wojnę w tych warunkach, kiedy obejmie ona nie tylko front, ale przedewszystkiem tyły?

Czy można okazywać męstwo wobec trucizny i czy można zwyciężyć **panikę** na tyłach wojennych, skoro zdradziecka broń trujących gazów dosięgnąć może w każdej chwili walczących na froncie żołnierzy? Zatraca się, zresztą, różnica pomiędzy frontem, etapem a tyłami.

Zatraca się żołnierska świadomość, że nadstawiając piersi na froncie broni on swych najbliższych w głębi kraju przed nieprzyjacielem.

Czy wogóle wojna jest możliwa w tych warunkach — pytają ci nowi pacyfiści angielscy i amerykańscy.

Wojna ostatnia nauczyła nas, że przez potworny rozlew krwi, który trwał cztery lata nie osiągnięto absolutnie żadnych korzyści; że te reformy w polityce światowej, które zostały dokonane, mogły być uskutecznione wysiłkiem sto razy mniejszym; że wojna ta była szatańskim wymysłem, który ogłupił ludzi.

Wojna przyszłości będzie okrutniejsza, ale przecież będzie także większem głupstwem.

I dlatego pacyfiści krajów anglosaskich, ci ludzie, których nie można posądzić o tchórzostwo, bo dowody tego, że nie są tchórzami dali na polach Flandrji i Francji, — oni dziś występują z krucjatą przeciwko militarystycznym ideom i głoszą światu znamienne hasło:

„Precz z wojną".

Wł. Rybarski.

POLSKA PRAGNIE POKOJU

i przyjaźnego współżycia z Niemcami

Znany pacyfista niemiecki Karol Martens o odpowiedzi min. Zaleskiego na memorjał Groenera?

Czytelnikom polskich pism nie powinno być obce nazwisko Karola Martensa, publicysty niemieckiego, jednego z nielicznych reprezentantów publicystyki swego kraju, która problemy europejskie traktuje nie pod kątem widzenia tylko doraźnych interesów Rzeszy, ale interesów europejskiej wspólnoty kulturalnej i gospodarczej.

Martens wyklęty jest oficjalnie przez prasę niemiecką, ale też nie szczędzi on gorzkich słów prawdy swym ziomkom i w imię tej prawdy umie wznieść się ponad interes prywatny.

Ostatnio Martens bardzo żywo zajął się sprawą budowania przez Rzeszę niemiecką wielkiego krążownika, o którym mówi minister Groener, uzasadniając konieczność wyrzucenia miljonów marek niemieckich na zbrojenia morskie, że krążownik ten jest niezbędnie potrzebny Niemcom dla obrony przed Polakami, którzy

rzekomo chcą napaść na Prusy Wschodnie.

Martens, rzecz jasna, zwalcza budowę krążownika i twierdzi, że są to pieniądze wyrzucone na śmietnik, a z drugiej strony dowodzi, iż p. Groener zdradził się ze swych militarystycznych zakusów.

Martens uważa, że p. minister Zaleski w doskonały sposób odciął się p. Groenerowi za atak dyplomatyczny na Polskę w jednym z pism angielskich umieścił artykuł, w którym pisze, że Polska nie ma żadnych zamiarów napastniczych pod adresem Niemiec i aby dowieść swej dobrej woli Polska gotowa jest nawet zawrzeć z Niemcami pakt o nieagresji, gwarantujący obustronną nienaruszalność terytorjów. I dalej pisze Martens:

„Po uczynieniu tej propozycji Niemcom, krążownik stał się zupełnie niepotrzebny. Równocześnie znikł pewien istotny moment napięcia polsko-niemieckiego i brak zaufania na niemieckiej granicy wschodniej. Niemcy powinny odpowiedzieć na propozycje polskiego ministra i to w taki sposób, aby nikt nie mógł wątpić w uczciwość niemieckich chęci pokojowych. Naturalnie, rząd Rzeszy niemieckiej nie jest obowiązany zwracać uwagi na deklarację polskiego ministra spraw zagranicznych w angielskim periodyku.

Słusznie jednak konstatuje Wickham Steed, że dyplomacja niemiecka w dyskretny sposób powinna dowiedzieć się w Warszawie, czy zapewnienia p. ministra Zaleskiego odpowiadają dzisiejszemu oficjalnemu kierunkowi polityki rządu polskiego".

Najwyższy już czas, aby stosunki pomiędzy Polską a Niemcami — twierdzi Martens — poprawiły się, kiedy dotychczas pogarszały się one na skutek wpływów gospodarczych i politycznych. Należy żałować, że inicjatywa poprawy oddawna już nie wyszła ze strony niemieckiej.

Propozycja polska jest **zaszczytnym dowodem polskiej gotowości pokojowej. Jeżeli Niemcy nie odpowiedzą w należyty sposób, to skłania to do przypuszczenia, iż rząd Rzeszy niemieckiej nie może gwarantować integralności terytorjalnej Polski a wtedy krążownik pancerny sprzeciwia się wszystkim dotychczasowym zapewnieniom niemieckiego ministra spraw zagranicznych, który twierdzi, że polityka Niemiec idzie drogą pokoju.**

W ostatnich dniach używano krążownika niemieckiego do **rozbijania lodów na morzu Północnem i Bałtyckim.**

Dałby Bóg, gdyby krążownik pancerny „A" stał się łamaczem lodów pomiędzy Niemcami a Polską. Oba narody pragną przecież tylko pokoju, pokoju i jeszcze raz pokoju!...

Witold Szmurło.

Czy Stresemann pozostanie w gabinecie Rzeszy?

BERLIN, 26 lutego. (PAT). Dzisiaj o godzinie 10-ej przed południem rozpoczynają się w Berlinie obrady zarządu centralnego niemieckiej partji ludowej, do której wchodzą poza posłami do Reichstagu i sejmu pruskiego delegaci poszczególnych organizacyj okręgowych. W obradach będzie brało bralo udział około 200 osób.

Dzisiejsze obrady będą miały decydujące znaczenie dla dalszych rokowań o utworzenie wielkiej koalicji w rządzie Rzeszy.

Centralny zarząd partji na swem poprzedniem posiedzeniu w grudniu uchwalił zasadę, że utworzenie wielkiej koalicji w Reichstagu może nastąpić tylko z jednoczesnem dopuszczeniem niemieckiej partji ludowej do rządu pruskiego.

Ponieważ rokowania w tej sprawie, prowadzone na terenie sejmu pruskiego nie dały żadnych wyników, powstała sytuacja taka, że niemiecka partja ludowa zasadniczo powinna była w myśl swej dotychczasowej zasady wycofać się również z rządu Rzeszy. Dzisiejsze posiedzeni będzie miało za zadanie zadecydować o zmianie grudniowej zasady.

Prasa demokratyczna wyraża nadzieję, że minister Stresemann, który bardzo ostro miał potępić taktykę niemieckiej partji ludowej w sejmie pruskim, zdoła na dzisiejszem posiedzeniu przeprowadzić reasumcję decyzji grudniowej i przyznanie wolnej ręki frakcji ludowej w Reichstagu.

Prasa demokratyczna i socjalistyczna uważa za rzecz wykluczoną, by dzisiejsze obrady miały potwierdzić decyzje grudniowe, gdyż musiałoby to spowodować ustąpienie ministra Stesemanna z rządu Rzeszy, co ze względu na marcową sesję Ligi i obrad komisji rzeczoznawców jest rzeczą nie do pomyślenia.

Rzekomy układ wojskowy

między Francją i Belgją

został przez rząd belgijski oficjalnie zdementowany

BERLIN, 26.2. Jednomyślność, z jaką zdementowane zostały rzekome tajne układy wojskowe francusko - belgijskie w oficjalnych zaprzeczeniach Paryża, Brukseli i Londynu, nie przeszkadza prasie niemieckiej w kontynuowaniu podjętej z tej okazji kampanji.

Nacjonalistyczny „Tag" dowiaduje się nawet, jakoby z kół dobrze poinformowanych, że publikacja dziennika holenderskiego obejmuje tylko część zawartych w rzeczywistości układów, które zawierają ponadto jeszcze szereg innych ważnych postanowień natury wojskowej.

*

HAGA, 26.2. Półurzędowo komunikują, że rząd holenderski polecił poselstwom swym w Paryżu i Brukseli wystąpienie do obu rządów z oficjalnem zapytaniem co do autentyczności ogłoszonych przez dziennik holenderski dokumentów.

*

BRUKSELA, 26.2. Zgodnie z oficjalnem zaprzeczeniem rządu belgijskiego cała prasa belgijska dochodzi w swych komentarzach redakcyjnych do wniosku, że ogłoszone w Holandji rzekome tajne układy wojskowe między Francją a Belgją, są zwykłemi falsyfikatami.

Pogląd ten podzielają również te belgijskie sfery socjalistyczne, które wskazują na absurdalność takich naprzykład stypulacyj, jak ta, w myśl której Belgja miałaby się zobowiązać do poparcia armji francuskiej w wojnie przeciw Włochom i to w dodatku w 18 miesięcy po zawarciu paktu locarneńskiego, w którym Włochy gwarantują nienaruszalność granic Belgji.

*

LONDYN, 26.2. (ATE) — Ogłoszony przez jeden z prowincjonalnych dzienników holenderskich rzekomy tekst konwencji wojskowej francusko - belgijskiej jest żywo komentowany przez całą prasę angielską.

Organ konserwatywny „Morning Post" w artykule wstępnym zatytułowanym: „Wiele hałasu o nic" pisze, że to co jest prawdą w rewelacjach dziennika holenderskiego, było oddawna znane wszystkim zainteresowanym stronom.

Natomiast sensacyjne szczegóły, które po raz pierwszy przedostają się do wiadomości publicznej, nie są oparte na żadnej podstawie. Korespondent dyplomatyczny tegoż dziennika zaznacza, że układ belgijsko - francuski jest zwykłą konwencją zawartą pomiędzy sztabami dwóch państw na wypadek wojny i nie nosi charakteru agresywnego.

„Daily News" zaprzecza w sposób kategoryczny, jakoby Anglja była w sposób pośredni lub bezpośredni zaangażowana w układzie.

*

WIEDEŃ, 26.2. (ATE) — Korespondent „Neue Freie Presse" donosi z Hagi, że opublikowany przez dziennik „Utrechtsche Dagblad" tekst konwencji francusko - belgijskiej został dostarczony redakcji pisma przez przywódcę partji flamandzkiej w parlamencie belgijskim, aktywistę Bormsa.

Chciał on w ten sposób oddziałać na opinję publiczną obu krajów oraz wyzyskać dokument w celach propagandy wyborczej na rzecz swego stronnictwa.

Artykuł publicysty francuskiego,

który wywołał oburzenie prasy niemieckiej

BERLIN, 26 lutego. (PAT). W prasie niemieckiej wielkie wzburzenie wywołał artykuł Jacques'a Seydoux o stosunkach polsko- niemieckich, zamieszczony w „Petit Parisien".

Poszczególnie jsze oburzenie wywołał fakt, że Seydoux określił Prusy Wschodnie jako kolonję pruską, zdobytą swego czasu przez zakon krzyżacki.

Nietylko prasa prawicowa, ale także „Deutsche Allgemeine Zeitung" i „Vossische Zeitung" nazywają artykuł p. Seydoux zdemaskowaniem się tego polityka francuskiego i niesłychanem wystąpieniem przeciwko Niemcom, mogącem tylko zaostrzyć stosunki polsko-niemieckie.

Biskup prawosławny aresztowany

pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej

BERLIN, 26 lutego. (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi zMoskwy, że biskup prawosławny w Minsku, Paweł, został aresztowany przez GPU pod zarzutem uprawiania działalności antyrewolucyjnej.

Biskup Paweł ma być przewieziony do Moskwy i stawiony przed sądem najwyższym.

Wielka eksplozja w Niemczech

2 robotników zabitych, kilkunastu rannych

BERLIN, 26 lutego. (PAT). W zakładach azotowych Trostberg pod Traunsteinem zdarzyła się w poniedziałek w południe olbrzymia eksplozja.

Wieża 30-sto metrowej wysokości, stojąca w pobliżu miejsca wybuchu, została przez eksplozję obalona i pogrzebała w gruzach swoich kilkunastu robotników.

Dotychczas wydobyto 2 zabitych 6 bardzo ciężko rannych i kilkunastu robotników lżej rannych. Szkody są olbrzymie i dotychczas niemożliwwe do ocenienia. Całe miasto Trostberg zostało skutkiem katastrofy osnute chmurami czarnego dymu.

Straszliwy huragan

NOWY JORK, 26.2. Szalejący w stanie Mississippi huragan wyrządził w całym stanie olbrzymie szkody.

Wieś Duncan, licząca 700 mieszkańców, jest dosłownie zmieciona z powierzchni ziemi. Ani jeden budynek nie ocalał.

Pod gruzami powalonych domów zginęło 25 osób, 100 odniosło ciężkie rany.

Budżet Wydz. Oświaty i Kultury przyjęty

Przykre kontrowersje słowne nie zakłóciły poważnej debaty

Apel prezydjum rady o nieobniżanie powagi obrad nie przebrzmiał bez echa

Posiedzenie otworzył wiceprezes rady, dr Szyffman, zwracając się do rady w imieniu prezydjum, z następującym apelem:

W ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej zakłócania normalnego toku obrad. Przejawia się to w ten sposób, że panowie członkowie rady **przez czynienie uwag, nieraz o charakterze złośliwym, przez głośne rozmowy lub t. p. wytrącają się się wzajemnie z równowagi.** Tego rodzaju sposób zachowania się wnosi pierwiastek rozdrażnienia i wywołuje w konsekwencji niejednokrotnie ostre wzajemne reagowanie.

Prezydjum rady, jako czynnik roztaczający pieczę nad całokształtem działalności rady miejskiej, postanowiło zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich panów członków rady, aby zechcieli, w imię zachowania powagi tej instytucji **zaniechać wspomnianych praktyk** i taktownem, rzeczowem traktowaniem spraw przyczynili się do podniesienia poziomu obrad, **czego wymaga i oczekuje od nich ogół obywateli naszego miasta.**

W referacie swym r. Moskiewiczówna podkreślała, iż w szkolnictwie łódzkiem uwzględnione są nowoczesne metody pedagogiczne i jest wyposażone w pomoce naukowe.

Budżet na r. 1929-30 przewiduje dalszą rozbudowę sieci czytelni i przeszkoli dla dzieci w wieku przedszkol. Poza tem zorganizowane zostaną świetlice, w których młodzież może uczyć się i czytać w godzinach pozaszkolnych.

W dyskusji nad budżetem wydziału oświaty i kultury zabrali głos r. r. Holenderski, Bialer, Klim, Fichna, Lichtensztajn, Piechotkówna i Pawlak.

Dyskusję zakończyły przemówienia p. ławnika Smolika i referenta r. Moskiewiczówny.

Pan ławnik Smolik wskazał, iż budżet wydziału oświaty i kultury w ramach możliwości **zaspakaja całokształt potrzeb oświatowych i kulturalnych Łodzi.** Między innemi mówca omówił sprawę szerzenia kultury muzycznej, postulaty, wysunięte przez r. r. Holenderskiego i Lichtensztajna w sprawie szkolnictwa żydowskiego.

Następnie radny Groszkowski w imieniu Ch. D. i r. Andrzejak w imieniu frakcji PPS. złożyli oświadczenie w związku z incydentem, który miał miejsce na ostatniem posiedzeniu.

Oświadczenie frakcji PPS. stwierdza, że frakcja Ch. D. wyraźnie toleruje niezdrowe i prowokacyjne metody, stosowane przez członków tej frakcji, przeciw czemu frakcja PPS. będzie się broniła jaknajenergiczniej wszelkiemi środkami.

Obrady budżetowe rozpoczęła debata nad budżetem wydziału oświaty i kultury. W obszernym i rzeczowym referacie r. Moskiewiczówna omówiła poczynania wydziału, zawarte w ramach budżetu, **w kierunku rozbudowy i podniesienia poziomu szkolnictwa powszechnego, wieczornego oraz sieci przedszkoli.**

Z ogólnej sumy 6 milj. zł., jaką przeznacza budżet na ten dział, 2 i pół miljona przeznaczono na szkolnictwo powszechne, co umożliwia faktyczne realizację przymusu szkolnego.

Następnie ławnik Smolik przedstawił szczegółowy program prac wydziału na r. 1929-30, zmierzający do pogłębienia szkolnictwa powszechnego, rozszerzenia sieci szkół dokształcających oraz wieczorowych.

Wypada zaznaczyć niewłaściwe postępowanie dyrektora biura rady miejskiej, p. C. R. Rundy, który nie uważał za stosowne wydać, pomimo interwencji wnioskodawcy przedstawicielom prasy tekstu oświadczeń poszczególnych frakcji, uniemożliwiając w ten sposób sprawozdawcom prasowym objektywne przedstawianie przebiegu obrad. Podkreślić należy, ik nie jest to wypadek sporadyczny, loża prasowa stale bowiem zarówno w czasie obecnej jak i poprzedniej kadencji, pomijana jest przy rozdawaniu druków i otrzymywaniu tekstów wniosków, rezolucji i t. p.

St. S.

Gdzie Trocki?

PRAGA, 26.2. (PAT) — „Lidove Noviny" podają, iż na wypadek zwrócenia się do władz czechosłowackich o zezwolenie na przyjazd Trockiego, decyzję w tej sprawie poweźmie sama rada ministrów, tak jak to się działo z podobnemi prośbami, pochodzącemi od członków rodziny Habsburgów.

Według dziennika „Narodni Listy" „Dom robotniczy" w Brnie miał się zwrócić telegraficznie w dniu 21 b. m. do poselstwa czechosłowackiego w Angorze z oświadczeniem, że w wyniku podjętych wobec władz czechosłowackich kroków sprawa azylu dla Trockiego wydaje się możliwą do załatwienia.

Na to otrzymano z Angory depeszę, **głoszącą, iż Trockiego w mieście tem pomimo 3-dniowych poszukiwań, nie odnaleziono.**

Morderca posła albańskiego w Pradze

wypuszczony został na wolność

Praga, 26 lutego. — Albańczyk Wuciterna, który — jak wiadomo — w sali sądu praskiego zastrzelił mordercę b. albańskiego posła w Pradze Zena Bega, Algebiada Bebi i ciężko zranił dziennikarza włoskiego Del Vecchio, został w dniu dzisiejszym na wniosek prokuratora wypuszczony na wolność.

Prokurator umorzył dalsze postępowanie przeciw Wuciternie. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Ponieważ prokurator nie jest obowiązany podawać do wiadomości publicznej motywów swego wniosku, przeto motywy te nie są znane.

Przypuszczalnie jednak powodem były orzeczenia lekarzy-psychiatrów. Wuciterna został wydany policji. Będzie on wydalony za granicę Czechosłowacji.

Starosta radomski

skazany na miesiąc aresztu za przejechanie

RADOM, 26.2. Wczoraj w sądzie okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko staroście radomskiemu, p. Stanisławowi Gulińskiemu, oskarżonemu z artykułu 464 k. k. o nieostrożne pozbawienie życia.

Dnia 17 października r. ub. starosta Guliński prowadził samochód sejmikowy na szosie kozienickiej obok koszar 72 p. p., przejechał robotnika Pieprzykowskiego, który z powodu obrażeń ciała zmarł dnia następnego.

Sąd skazał p. Gulińskiego na miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę.

Min. Mironescu o sojuszu polsko-rumuńskim

Zgodność Polski i Rumunji w polityce międzynarodowej

Sojusz porozumieniem nietylko rządów, lecz i dowodem głębokiej przyjaźni obu narodów

WARSZAWA, 26.2. (PAT) — We wtorek o godz. 11 rano p. minister spraw zagranicznych Rumunji, Mironescu, przyjął kolejno w apartamentach poselstwa rumuńskiego przedstawicieli prasy polskiej, a następnie warszawskich korespondentów pism zagranicznych.

P. minister Mironescu, witając dziennikarzy polskich, dziękował im przedewszystkiem serdecznie za liczne artykuły, zamieszczone przez prasę polską w związku z jego wizytą w Warszawie.

Dalej, mówiąc o swej wizycie, noszącej charakter ściśle kurtuazyjny, która miała jednakże na celu podkreślenie przyjaźni i sojuszu, łączącego Polskę z Rumunją, p. minister stwierdził, że zarówno **u członków rządu, jak i u przedstawicieli całego narodu polskiego spotkał się z jaknajżyczliwszem przyjęciem,** które było wyrazem sympatji i przyjaznych uczuć nietylko dla jego osoby, lecz i dla całego narodu rumuńskiego, za co też w imieniu całego narodu rumuńskiego składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Z kolei min. Mironescu podkreślił, że sojusz polsko - rumuński, mający na celu utrzymanie pokoju, **nie jest jedynie porozumieniem rządów, lecz że jest on dowodem głębokiej przyjaźni, łączącej oba narodu** i niezbędnym warunkiem dla zagwarantowania ich przyszłości, a może nawet i ich bytu.

W rozmowach z polskimi mężami stanu, a przedewszystkiem z min. Zaleskim, min. Mironescu miał sposobność stwierdzić całkowitą zgodność poglądów na szereg zagadnień międzynarodowych.

Co się tyczy sprawy stosunków polsko - rumuńskich — w wspomnianych rozmowach zastanawiano się nad sposobami osiągnięcia ściślejszego zbliżenia w dziedzinach gospodarczej, kulturalnej i innych, mających dla obu stron poważne znaczenie.

Pozatem min. Mironescu oznajmił, że marszałek Piłsudski w rozmowie z ministrem zawiadomił go o swym zamiarze spędzenia również i w m tym roku jego wakacji jesiennych w Rumunji, minister Zaleski zaś zapowiedział swą wizytę w Bukareszcie na maj r. b.

Odpowiadając następnie na stawiane mu pytania, min. Mironescu oświadczył, że sprawa optantów polskich w Rumunji nie mogła być uregulowana przed innemi podobnemi kwestjami, aby nie stwarzać precedensu, który w następstwach swych mógł się okazał niebezpiecznym dla Rumunji.

Ponieważ jednak sprawa optantów węgierskich zbliża się do uregulowania, przeto sprawa optantów polskich będzie mogła również być niebawem załatwiona.

P. minister oświadczył, że porozumiał się już z ministrem Zaleskim, iż specjalna delegacja polska złożona z przedstawicieli optantów spotka się z delegacją rumuńską, celem zbadania tej sprawy i możliwego przyśpieszenia jej załatwienia.

Odpowiadając następnie na zapytania w sprawie stosunków rumuńsko - węgierskich p. minister zaznaczył, że jedną z głównych przeszkód na drodze do uregulowania tych stosunków jest wysuwana przez nieoficjalne czynniki węgierskie sprawa rzekomej „konieczności" rewizji istniejących traktatów.

„Konieczności" tej Rumunja bezwarunkowo uznać nie może, nietylko ze względów osobistych, lecz także ze względu na niebezpieczeństwo stworzenia precedensu, który mógłby się okazać nader niewygodnym również dla szeregu innych państw.

W końcu konferencji p. min. Mironescu zawiadomił o powziętym przez siebie postanowieniu poparcia wysiłków, zmierzających do zbliżenia prasowego polsko - rumuńskiego.

Literacki pojedynek w Warszawie

Warszawski korespond. „Głosu Polskiego" (S.B.) donosi:

Wczoraj o godzinie 9 rano odbył się pojedynek między wybitnym literatem p. H. a literatem p. B.

Zajście, które doprowadziło do zatargu honorowego, rozegrało się na terenie cukierni „Ziemiańskiej". P. B. żywił do p. H. urazę, że spotkało go niepowodzenie w zamierzonem przez siebie wydawnictwie.

P. B., spotkawszy p. H. w cukierni „Ziemiańskiej", użył w stosunku do niego obraźliwego epitetu. P. H. wyzwał p. B., poczem zastępcy honorowi stron obu spisali niezwłocznie warunki starcia.

Ponieważ obaj przeciwnicy są oficerami rezerwy, naznaczono pojedynek na szable do pierwszej krwi.

P. H. zadrasnął lekko p. B., poczem zastępcy stron obu spisali protokuł starcia, stwierdzając, że sprawa była załatwiona ku honorowi obu przeciwników.

Zabójca gen. Bałachowicza

skazany na bezterminowe ciężkie więzienie

Warszawa, 26 lutego. — Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę morderstwa, dokonanego na osobie b. gen. Józefa Bałachowicza, brata słynnego z czasów wojny polsko-bolszewickiej generała Stanisława Bułak-Bałachowicza, dowódcy wojsk ochotniczych.

Morderstwo popełnione było w lecie w 1923 r. w Białowieży na powracającego z Chojnówki Bałachowicza.

Dopiero w marcu 1927 r. udało się policji schwytać herszta Aleksandra Bajkę, który przyznał się do zabójstwa Bałachowicza w celach grabieży. Jako współuczestników wskazał trzech bandytów, zajmujących się rabunkiem na szosach.

Na rozprawie w białostockim sądzie okręgowym bandyta Bajko z cynizmem oświadczył, że zabójstwa dokonał z pobudek politycznych, jako członek jaczejki w Rosji.

Sąd okręgowy w Białymstoku nie dał wiary bandycie i skazał Bajkę na karę śmierci, a jego kompanów na bezterminowe ciężkie więzienie.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, a wtedy Bajko wniosł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który nakazał ponowne osądzenie sprawy.

Sąd apelacyjny zmienił poprzedni wyrok, skazujący krwawego bandytę na karę ciężkiego więzienia bezterminowego.

Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio

dziś, w środę, dnia 27 lutego

wpłaci w administracji „Głosu Polskiego" (Piotrkowska 106)

prenumeratę za m. marzec

— otrzyma —

jako bezpłatne premjum

bilet na 2 OSOBY do kin „CASINO" i „SPLENDID".

Lekarze muszą być dobrymi kaligrafami

Rząd norweski wydał w ostatnich dniach ustawę, w której pod karą więzienia nakazuje lekarzom wyraźne i najzupełniej czytelne pisanie recept. Zarządzenie to kieruje się zwłaszcza przeciwko tym lekarzom, którzy recepty wypełniali niedbale, tak, że częstokroć nawet aptekarze nie mogli ich odcyfrować. Odtąd jednak nazwa lekarstwa podana ma być w pełnem brzmieniu i najzupełniej wyraźnie, w przeciwnym bowiem razie grozi lekarzowi więzienie do 3 miesięcy. Stanowisko rządu norweskiego wydaje się najzupełniej słuszne, i kto wie, czy nie należałoby pomyśleć o zastosowaniu go również i w Polsce.

Śmierć przy dźwiękach serenady

W jednem z mniejszych miast niemieckich wydarzył się ostatnio niezwykle tragiczny wypadek. Oto zamieszkała tam para małżonków obchodzić miała złote gody ślubne. Ponieważ staruszkowie cieszyli się dość dużą popularnością, wyruszyła nad ranem pod mieszkanie jubilatów orkiestra miejska i zagrała im serenadę. Ten nie zwykły jednak objaw serdeczności wzruszył do tego stopnia staruszkę, że doznała ona ataku apoplektycznego i zmarła na miejscu. Tragiczny ten wypadek podziałał tak silnie na osamotnionego małżonka, że w dniu pogrzebu żony wyzionął i on ducha.

Chińczycy nie mają urodzin

Nowy rząd chiński wydał w ostatnich dniach ustawę, mocą której chińczykom nie wolno będzie więcej święcić dnia urodzin. Krok ten tłumaczy rząd w ten sposób, że chińczycy tracili dotąd zazwyczaj dość wiele czasu na uroczystości urodzinowe, obecnie zaś, gdy Chiny odzyskały pełne zjednoczenie i niepodległość, każdy niepotrzebnie tracony dzień jest poważną przeszkodą w rozwoju państwowym Chin.

Londyn pod znakiem zimy

Południowy klimat i .. trzydziestostopniowy mróz

Angielskie przyjemności — O czem mówią? — Fantastyczna historja o śmierci lady Carnarvon — Popielce świętem książki — Stare obyczaje i złe nawyczki

LONDYN, w lutym 1929 r.

Gdyby anglicy nie wmawiali sobie, że klimat Londynu, pomimo swoich niemiłych wad jest południowy z pewnością inaczej budowaliby swoje domy. Bo czy taka architektura jest zaopatrzeniem przeciw dwóm stopniom poniżej zera, a 34 stopniom mrozu? Już taki zwariowany termometr jak Fahrenheit, na którym podniesiona temperatura przy grypie kręci się około 100 stopni, a według którego woda zamarza jeszcze przy 34 stopniach ponad zerem, może człowiekowi dać się w znaki.

A te weneckie okna, te kominki, przy których człowiek smarzy się jedną połową ciała, podczas gdy drugą wystawiona jest na zimno i przeciągi, o jakich się nie marzy ludziom kontynentalnym! To dobre na te spokojne londyńskie czasy, gdy się zaczyna miłą konwersację od: „Rotten weather" (parszywe powietrze), albo „Fine weather" (piękna pogoda), dobre nawet, gdy mgła, jak gęsta grochówka, przesłania grubą firanką ulicę, ale nie na mrozy, rzetelne mrozy, takie przy których sinieją uszy i oczy, palce martwieją u rąk i nóg i instynkt samoobrony budzi się w biednym crossing sweepers.

Zimno jak w psiarni w tym naszym domku na Hampstead. Na schodach do basement, gdzie są gospodarskie ubikacje, gdzieś w ścianie pękła rura i gdyby nie zamknięte drzwi i prowizoryczny tampon, lałaby się znów strumieniem aż do saloniku. Nie usiedzę w domu. Pójdę, odszukam największego od kilku dni dygnitarza od rur. „The plumber" jest tak zajęty że przymuje nawet zamówienia zgóry na naprawę rur, które jeżeli jeszcze nie pękły — pęknąć muszą.

Na ulicach leży cienka warstwa śniegu. W kierunku na Hampstead Heath zdążają przybrani w jaskrawe szaliki, powyciągane skądś kurtki o futrzanych kołnierzach, różnokolorowe czapki i pulovery żądni sportów zimowych. Młodzi i starzy ciągną saneczki, niosą łyżwy i narty. Na Camdem Town przekupki i przekupnie przy swoich straganach pozapalali pochodnie jak na targu nocnym i jak nasze straganiarki grzeją się nad napełnionemi węglem, czy też koksem fajerkami.

O czem mówią w Londynie? O tem, jak mało wiedzą na kontynencie o stosunkach angielskich. Jak to naprzykład ze śmiercią lady Elisabeth Carnarvon, która z grobem Tutenkamena nie miała nic wspólnego i była tylko macochą zmarłego lorda Carnarvon, zrobiono całą historję o przekleństwie mumji, ukłuciu, skarabeusza, etc. Prawdziwa lady Carnarvon, ta która brała udział w odkryciu grobu Faraonów, parę lat temu wyszła drugi raz zamąż i cieszy się dobrem zdrowiem. Wszystkie więc rzekomo zabójcze owady, tajemnicza śmierć, zemsta Faraonów — to fantazja, osnuta na tle jednego prawdziwego faktu śmierci damy, noszącej również tytuł lady Carnarvon.

14 lutego był dzień św. Walentego. Zwyczaj rozsyłania w dzień ten wyznań miłosnych, deklaracyj podziwu, a także kpin i przycinków, zawsze anonimowych, datuje się rzekomo jeszcze z XV-go stulecia. „Valentines" są to laurki, lub kartki, względnie obrazki, z wyobrażeniem Kupidyna, serc poranionych, gołębi, strzał i innych alegorycznych ilustracyj.

Przez jakiś czas zaniedbywano ten zwyczaj, ale teraz znów wchodzi w modę. Nawet w Victor'a Albert Muzeum w Kensington można oglądać wystawę „Valentines" z których najstrsza pochodzi z r. 1760. Innym starym, utartym, ale niezapomnianym zwyczajem jest pożyczanie i nie oddanie książek.

Dyrektor szkoły „Grammar School Carlisle", mr. Padel, proponuje, by Popielec był dniem, w którym na znak pokuty zwraca się dawno zalegające książki. Niby pożyczkę, której termin zwrotu już dawno upłynął. „Lent and overdue", „pożyczony i dawno zwrotny", przyczem „Lent" znaczy tak że wielki post.

Szanowny profesor nie przypuszcza, by wszyscy pożyczający książki byli zdania jednego z jego znajomych, że „książki są publiczną własnością". Może nawet tak jest de facto, ale nie de jure, dodaje uczony, pragnąc ujrzeć na półkach dawno niewidziane książki.

Bys.

„Miss Turcja" stanie do światowego konkursu piękności w Ameryce

Dziennik turecki, ukazujący się w Konstantynopolu „Djumhouriet" organizuje konkurs piękności, który zadecydować ma, które z pięknych dziewcząt tureckich należy się „Miss Turcja".

Piękność turecka ma potem wyjechać na konkurs międzynarodowy do Ameryki.

Konkurs tego rodzaju w kraju, gdzie kobiety niedawno odrzuciły woal z twarzy, jest bądź co bądź wypadkiem emocjonującym jako charkterystyczny objaw europeizacji propagowanej energicznie przez Kemala Paszę.

Entuzjastyczne przyjęcie nowych modeli samochodów Studebaker'a

Kierownicy światowej firmy Studebaker Corporation of America twierdzą, że nie przypominają sobie bardziej entuzjastycznego przyjęcia nowych modeli Studebaker'a niż to, które spotkało wystawione ostatnio w salonach National Automobile Show w Nowym Yorku nowe modele ośmiocylindrowego President'a i Commander'a.

Wśród samochodów na tej wystawie wyróżniały się specjalnie dwa samochody: kabrioletka „The Commander", i pięciosobowy „brogham" na podwoziu President Eight i na podwoziu Commander. Kabrioletka Commander była wykończona w żółtym odcieniu ładnie odbijającym od stalowych szprych kół i szeregu chromoplaterowanych okuć. Wielu krytyków uważało, że kabrioletka ta była najładniejszym samochodem na wystawie.

Cały szereg szczegółów, obecnie włączonych do konstrukcji nowych modeli Studebaker'a dla zapewnienia wygody jazdy, łatwości prowadzenia i bezpieczeństwa, spotkał się z żywym uznaniem publiczności fachowej. Specjalnie zwracano uwagę na powiększenie szerokości i głębokości siedzeń, oraz na dogodną pozycję kierowcy wobec nowego ustawienia kierownicy, pedałów hamulców i sprzęgła, oraz samego siedzenia.

Ciekawą innowacją jest zastosowanie w samochodzie Studebaker'a mocnych nie pękających szyb i podwójnej automatycznej wycieraczki, zapewniającej czyste pole widzenia podczas słoty zarówno dla kierowcy jak i dla pasażerów.

Entuzjastyczne przyjęcie przez publiczność nowych modeli Studebaker'a miało natychmiastowy wpływ na produkcję fabryki, która jeszcze podczas trwania wystawy ogłosiła, że program produkcji styczniowej samochodów Studebaker'a wyraża się najwyższą cyfrą miesięcznej produkcji, jaka kiedykolwiek była osiągnięta w ciągu długich lat istnienia fabryki Studebaker'a.

Sto lat życia albo kula w łeb

Tragiczna śmierć amerykańskiego dziwaka

W Chicago odebrał sobie w tych dniach życie jeden z tamtejszych lekarzów, starzec 96-letni.

Był to dziwak, który wbił sobie w głowę, że musi dożyć 100 lat i całą swoją ambicję złożył w tem, aby opinję publiczną nawrócić na tę swoją wiarę.

Przed dwoma laty, z niecierpliwości, postanowił trochę pomóc swemu szczęściu. Jakby komu cośkolwiek na tem zależało, ogłosił mianowicie w dziennikach, że w jego metryce zaszła pomyłka i że urodził się nie w r. 1833, ale w 1829.

Właśnie to osobliwe ogłoszenie zwróciło na niego uwagę i udowodniono mu wtedy, że się myli. Musiał więc wrócić do roli 94-letniego starca i czekać jeszcze 6 lat na stulecie. Przed rokiem zachorował niebezpiecznie, a przyszedłszy do przekonania, że wobec tego prawdopodobnie nie doczeka upragnionego wieku, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, tak jakby kula w jego zdrowiu mogła zastąpić brak czterech lat.

Nieznany los rozbitków Italji

Prof. Samoilowicz wzywa do dalszych poszukiwań

Komendant rosyjskiego łamacza lodów „Krassina" prof. Samilowicz, który, jak wiadomo, kierował akcją, celem ratowania rozbitków „Italji" omawia obecnie na łamach jednego z pism berlińskich zagadnienie: czy należy jeszcze poszukiwać nieodnalezionych dotąd rozbitków „Italji"?

„Amundsena niema już racji poszukiwać — mówi prof. Samoilowicz. — Amundsen jest stracony. Dowodzą tego choćby znalezione szczątki samolotu „Latham", na którym uczony norweski wraz z pilotem francuskim Guilbaud wyruszył na poszukiwanie rozbitków „Italji".

Nie wykluczone jest jednak, iż można jeszcze odnaleźć załogę t. zw. grupy balonowej, która zaginęła. Mimo, iż nadzieję na odnalezienie zaginionych są dość słabe, obowiązkiem jest jednak prowadzić dalsze badania i usiłowania, celem odnalezienia rozbitków".

L. G. COURTELINE.

Historja o człowieku

który znalazł zegarek

(Dokończenie)

Zaznaczyłem, że mam prawo prowadzić taki tryb życia jaki mi się podoba...

— Możliwe! — uciął komisarz. Ja jednak mam również prawo zapytać, co pan robił o trzeciej nad ranem przy zbiegu bulwaru St. Michel i ulicy Monsieur le Prince, tembardziej, że twierdzi pan, iż mieszka przy Placu Blanche?

— Co? czy ja twierdziłem?

— No tak, pan przecież to powiedział.

— Jeżeli tak powiedziałem, to jest to oczywiście prawdą.

— Ale to należy pierwej sprawdzić. Narazie niech pan będzie łaskaw nie wykręcać się od wyjaśnień i grzecznie udzielić mi odpowiedzi na pytania, które muszę panu zadać. Wymaga tego mój urząd.

A więc przedewszystkiem proszę mi powiedzieć, co pan robił o tak późnej godzinie w nieswojej dzielnicy?

Wytłomaczyłem, co rzeczywiście było prawdą, że wracałem od swej przyjaciółki.

Komisarz zanotował moje zeznanie i pytał dalej:

— Czem się zajmuje pańska kochanka?

— To jest kobieta zamężna, odpowiedziałem.

— Kto jest jej mężem?

— Pewien aptekarz.

— Jak się nazywa?

To już wyczerpało moją cierpliwość. Wytłumaczyłem mu, że sprawa ta nie powinna go wcale obchodzić.

Komisarz stał się fioletowy.

— Widzę mój przyjacielu — krzyknął — że zmieniamy powoli sposób prowadzenia rozmowy. Pan mówi do mnie tonem który sobie wypraszam.

A po chwili namysłu dodał:

— Ale twarz pańska bardzo mi się podoba. Mam nawet wrażenie, że kiedyś musieliśmy się już spotkać.

— Czy naprawdę? — zapytałem.

— Tak...

Nastała chwila milczenia.

— Czy nigdy nie byliście karani, Breloc?

Pytanie to było ostatnią kroplą w kielichu goryczy, to też siląc się na spokój zapytałem:

— A pan jeszcze nigdy nie siedział?

Komisarz podskoczył na krześle i krzyknął:

— Jest pan łotrem!

— A pan jest kretynem!

Przez chwilę myślałem, że wybiła już moja ostatnia godzina.

Komisarz rzucił się na mnie spocony, z twarzą nabiegłą krwią, oczy zaś błyszczały mu jak wilcze ślepie.

— Co pan powiedział?

Chciałem coś odpowiedzieć ale nie pozostawiono mi na to czasu.

— Ja was każę zamknąć w więzieniu!...

— ?..

— Milczeć! Ja was nauczę jak należy szanować prawo i moją osobę! Ale dobrze, że wreszcie pan wpadł!...

Każdemu słowu towarzyszyło bicie pięścią w stół.

Nagle uspokoił się. Z sarkastycznym uśmieszkiem na twarzy, zupełnie już spokojny, ciągnął dalej:

— Czy ja pana znam? Czy ja wiem kim pan jest? Pan mówi, że się nazywa Breloc, ale ja o tem nie mam najmniejszego pojęcia! Pan twierdzi, iż mieszka przy Placu Blanche, gdzie są na to dowody? Ma pan jakoby dwanaście tysięcy funtów renty, czy w to również mam wierzyć? Jestem przekonany, że gdybym pana poprosił o pokazanie mi tych dwunastu tysięcy, napewno znalazłby się pan w kłopocie!

Przyznam się, że nie wiedziałem co na to odpowiedzieć.

— Wszystko to jest bardzo zawikłane — podniesionym już głosem konkludował komisarz — powtarzam jeszcze raz, że wszystko to jest bardzo zawiklane i nie mam żadnej pewności czy pan przypadkiem nie przywłaszczył sobie tego zegarka?

— Co? Ja uradłem?!

— Tak, pan ukradł!

Ale to jeszcze nie wszystko. Sam się zresztą zaraz przekonasz.

Słysząc podniesiony głos zwierzchnika, dwaj agenci weszli nagle do gabinetu.

— Zrewidować tego człowieka!

Człowiekiem tym byłem, niestety, ja. Po chwili wyglądałem, jak Adam w raju. Koszula opadła mi wijąc się dokoła nagich stóp.

— Pan jest sprytny — roześmiał się rubasznie komisarz — stanowczo za sprytny... Podnieść ramiona! Tak, dobrze!

Podnieść mu nogę!...

Wyczerpany opowiadaniem o swoich przejściach, Breloc, zamilkł.

Śmiałem się, widząc w tej całej awanturze zażartą walkę dwóch odwiecznych wrogów, prawa i biurokracji o władzę nad każdym przyzwoitym człowiekiem.

Breloc jednak oburzył się. Zacisnął pięść i grożąc nią jakiemuś niewidzialnemu wrogowi, krzyknął:

— Ach, gdybym znalazł jeszcze kiedyś zegarek...

Tłum. K. G.

Nieprzyzwoite nazwiska i ich pochodzenie

Pisma zamieściły krótką notatkę o zamierzonem wydaniu ustawy o zmianie nazwisk, brzmiących nieprzyzwoicie lub śmiesznie. Ustawa taka była już oddawna koniecznością i dziwić się należy, że tak długo z tą sprawą zwlekano. Dotychczasowa ustawa o zmianie nazwisk ma przedewszystkiem na celu zmianę nazwisk, których noszenie jest szkodliwe dla ich właściciela ze względu na nieprzyzwoite albo też na nieprzyjemne brzmienie, ale zmiana trybem normalnym wymagała dość wiele czasu i zawiłej procedury.

Na zachodzie nazwisk nieprzyzwoitych, a przynajmniej takich, jakie spotykamy w Polsce, oznaczających w języku potocznym nieprzyzwoite części ciała, niema. U nas nazwiska te datują się z dawnych czasów, a pochodzenie ich jest wielorakie.

Pochodzenie nazwisk w Polsce jest historyczną materją bardzo mało oświetloną. W każdym razie wiadomo, że nazwiska w dawniejszym okresie są własnością szlachecką i wywodzą się od wsi czy posiadanego majątku, wraz ze zmianą majątku zmieniało się również i nazwisko. Chłopi nazwisk nie posiadali i to aż do czasów niedawnych, względnie „nazwiska" ich były wspólne dla całej wsi. Kiedy w okresie przedrozbiorowym a później kilkakrotnie po rozbiorach dla rozmaitych celów czynione były spisy ludności i trzeba było chłopów we wsi jakoś ponazywać, nadawano im nazwiska przeważnie samowolnie przez dzieci.

Często jako nazwiska, używano przezwisk i przydomków i tworzono je z intencjami obojętnemi. Nie brakło jednak żartownisiów, którzy poprostu z nazwiska urządzali sobie kpiny.

Równie wiele nazwisk komicznych posiadają żydzi. Datuje się to z okresu pruskiego panowania na ziemiach polskich, kiedy władze pruskie zarządziły pierwszy spis ludności żydowskiej i nadawały nazwiska przymusowe. Później to samo czyniły władze rosyjskie. Urzędnicy zarówno pruscy, jak i rosyjscy uczynili sobie z nadawania nazwisk lukratywny proceder. Jeżeli żyd nie chciał zapłacić pewnej określonej sumy, nadawano mu nazwisko hańbiące i śmieszne. Za drobną opłatą można było dostać nazwisko obojętne, przeważnie wywodzące się od zajęcia któremu oddawał się petent. Natomiast za grubszą opłatą można było uzyskać nazwisko pięknie brzmiące, za jakie uchodziły przedewszystkiem nazwiska o czysto niemieckiem brzmieniu. Stąd, zresztą, tyle nazwisk o brzmieniu niemieckiem w Polsce, podczas gdy w dawnej Polsce żydzi, o ile nazw używali wogóle, to wyłącznie o czysto polskiem brzmieniu.

Nie zdajemy sobie doprawdy sprawy wielu ludzi dotyczy projekt obecny o zmianie nazwisk. Jeden z oficerów, który w swoim czasie pracował przy poborze rekruta opowiadał nam, że niedaleko Łodzi w okolicach Głowna i Strykowa w każdej gminie jest kilkadziesiąt osób, używających jako nazwiska nazwy organów płciowych. W Lubelszczyźnie ogromnie „modne" jest nazwisko składające się z czterech liter.

Śmieszne i odrażające nazwiska wywołują u innych ludzi śmiech i drwiny, albo politowanie. Dla ich właścicieli są źródłem najrozmaitszych przykrości i zmartwień, z których inni ludzie nie zdają sobie sprawy.

Dla tego też zmiana nazwisk musi być przeprowadzana bezpłatnie, szybko i dyskretnie.

Alros.

BANK POLSKI REALIZUJE KUPONY TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO M. ŁODZI.

Bank Polski zawiadomił towarzystwo kredytowe m. Łodzi, że oddziały banku będą realizowały płatne kupony od emitowanych 4, 5, 5 i 8-procentowych listów zastawnych bez pobierania od klijentów jakiejkolwiek prowizji. Okoliczność ta przyczyni się do spopularyzowania listów zastawnych towarzystwa kredytowego m. Łodzi. (p)

Godziny handlu w Łodzi ustalone

Rozporządzenie Starosty Grodzkiego reguluje tę sprawę dla wszelkiego rodzaju zakładów handlowych

Jak wiadomo Starosta Grodzki p. Strzemiński po odbyciu całego szeregu konferencji z przedstawicielami kupiectwa i innych zawodów, w celu wysłuchania opinji tychże w sprawie wydania rozporządzenia o godzinach handlu na terenie m. Łodzi, wydał w dniu wczorajszym zarządzenie w sprawie określenia godzin handlu i otwarcie zakładów handlowych i innych miejsc zawodowej sprzedaży, oraz zakładów fryzjerskich, kalotechnicznych i fotograficznych.

Rozpodządzenie to, które obowiązuje na terenie m. Łodzi od dnia wczorajszego ustala następujące godziny handlu dla poszczególnych sklepów i zakładów:

Jatki z mięsem, wędliniarnie i sklepy spożywcze, z wyjątkiem sklepów, w których odbywa się wyłączna lub przeważająca sprzedaż napojów alkoholowych mogą być otwarte wyłącznie w dnie powszednie od godz. 7 rano do godz. 7 wieczorem, w soboty i dni przed świąteczne wymienione sklepy mogą być otwarte wyłącznie od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór.

Restauracje posiadające świadectwa przemysłowe I kat. mogą być otwarte codziennie od 10 rano do godz. 2 doby następnej.

Restauracje, cukiernie i inne jadłodajnie, posiadające świadectwa przemysłowe II kat. mogą być otwarte codziennie od 8 do 12 w nocy.

Restauracje, cukiernie, mleczarnie, kawiarnie, piwiarnie, garkuchnie bary i wszelkie inne jadłodajnie, które nie zostały wymienione w § 2 i 3 niniejszego zarządzenia mogą być otwarte codziennie od 7 rano do 10 wieczór.

W budkach i kioskach, w których odbywa się sprzedaż do spożycia na miejscu wody sodowej, wód mineralnych napojów chłodzących, słodyczy i owoców, a nie są sprzedawane żadne inne towary, może się odbywać sprzedaż codziennie w okresie od 1 kwietnia do 30 września włącznie od godz. 9 rano do 11 wieczór, w okresie zaś od 1 października do 31 marca włącznie od godz. 9 rano do 9 wieczór.

Sprzedaż uliczna gazet, czasopism, oraz wyrobów tytoniowych może się odbywać codziennie od 7 rano do 11 wieczór. Przez sprzedaż uliczną rozumieć należy sprzedaż dokonywaną na ulicach i placach z ruchomych miejsc sprzedaży, jak kosze, stoliki, skrzynki i t. p. Sprzedaż w kioskach ulicznych przedmiotów wymienionych w niniejszym paragrafie uważać należy na sprzedaż uliczną jeżeli w tych samych kioskach nie są sprzedawane żadne inne towary.

Sklepy i wszelkie inne miejsca zawodowej sprzedaży, z wyjątkiem zakładów wymienionych w par. od 1 do 6 niniejszego zarządzenia mogą być otwarte wyłącznie w dnie powszednie od godz. 9 rano do 7 wieczór.

Sprzedaż uliczna wszelkich towarów z wyjątkiem przedmiotów wymienionych w par. 6 niniejszego zarządzenia, może się odbywać wyłącznie w tych godzinach, kiedy te same towary są sprzedawane w sklepach.

Zakłady fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte wyłącznie w dnie powszednie, z wyjątkiem dni przedświątecznych, od godz. 9 rano do 7 wieczór, w soboty i w dnie przedświąteczne zakłady te mogą być otwarte od 9 rano do 9 wieczór.

Zakłady fotograficzne mogą być otwarte wyłącznie w dnie powszednie od 9 rano do 7 wieczór.

Mleczarnie, w których jest dokonywana sprzedaż do spożycia na zewnątrz zakładu, i kwiaciarnie mogą być otwarte w niedziele i dni świąteczne od godz. 7 rano do 10 rano.

W ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy sklepy i inne miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte od 1 do 6 wieczór.

W wigilję Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy wszelkie zakłady wymienione w niniejszem rozporządzeniu mogą być otwarte wyłącznie do godz. 6 wieczór.

Sprzedaży towarów w sklepach połączonych z jadłodajniami, zakładami fryzjerskiemi i kalotechnicznemi, lub z przedsiębiorstwami nie podlegającemi mocy niniejszego zarządzenia wolno dokonywać tylko w godzinach określonych dla samodzielnych sklepów tej samej gałęzi handlu. W innych godzinach miejsce sprzedaży towaru musi być w tych sklepach i zakładach zamknięte, towary zaś muszą być uniedostępnione. W godzinach kiedy sklepy są zamknięte, w jadłodajniach dozwolone jest wydawanie towarów tylko do spożycia na miejscu.

Sensacyjny proces o alimenta

przeciwko znanemu przemysłowcowi T. Finsterowi

znajduje się na wokandzie sądu apelacyjnego

Sensacją dnia był przed niedawnym czasem proces o alimenta przeciwko Teodorowi Finsterowi, znanemu w sferach handlowych i przemysłowych, właścicielowi fabryki pluszu, wytoczony przez żonę jego.

Sąd okręgowy, po zbadaniu sprawy, wydał wyrok, zasądzający na rzecz Finsterowej tytułem alimentów po 2.000 złotych miesięcznie.

Jak się obecnie dowiadujemy, obie strony, t. j. zarówno Finster jak i Finsterowa, nie są zadowolone z wyroku, pierwsza bowiem strona twierdzi, że suma ta jest za wysoka, druga zaś — że za niska.

W konsekwencji tego zarówno Finsterowa jak i Finster przy pomocy swych adwokatów wnieśli skargi apelacyjne do sądu apelacyjnego w Warszawie, przyczem pełnomocnik Finsterowej żąda w jej imieniu 5.000 złotych alimentów w stosunku miesięcznym.

Jak nas informują, w imieniu Finsterowej w sądzie apelacyjnym staje adwokat Dalig, ze strony zaś Finstera — adw. Missali.

Sprawa ta niebawem znajdzie się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie.

Sprawa ta budzi w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie. (w)

Uczestnicy demonstracji przed sądem

Skazani na półtora roku i rok więzienia

We wrześniu ub. roku miejscowi komuniści urządzili przed więzieniem przy ul. Gdańskiej demonstrację na znak protestu przeciwko zmianie ustawy więziennej, dotyczącej więźniów politycznych.

Delegowani w celach obserwacyjnych wywiadowcy P. P., Władysław Mikołajewski i Ignacy Erlich zauważyli stojącego przy ogrodzeniu posła Bittnera, wznoszącego antypaństwowe okrzyki.

Na miejscu zebrał się tłum ludzi, wśród których uwijało się kilku osobników podchwytujących okrzyki wznoszone przez posła Bittnera.

W pewnej chwili wyw. Mikołajewski zauważył jak jeden z owych osobników, wzniósłszy okrzyk: „Niech żyje Rewolucja!" rzucił w górę plikę odezw, poczem rzucił się do ucieczki.

Za uciekającym pobiegł wyw. Mikołajewski i schwytał go w bramie jednego z domów przy ulicy Zawadzkiej. Doprowadzono go do 4-go komisarjatu, gdzie okazało się, iż jest to Szmul Finkelsztajn.

Tegoż dnia Zygmunt Banaszkiewicz, przechodzący ulicą Gdańską, zauważył jakiegoś osobnika, który, stojąc obok posła Bittnera, wznosił okrzyki: „Niech żyje Rewolucja!", „Precz z Piłsudskim!". Osobnika owego począł śledzić, a następnie oddał go w ręce napotkanemu posterunkowemu.

W komisarjacie ustalono, iż jest to Dawid Izraelewicz.

W dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Na sprawie do winy się nie przyznali, wyjaśniając, iż do żadnych organizacyj wywrotowych nie należeli, okrzyków antypaństwowych nie wznosili i kolportażem odezw się nie zajmowali.

Sąd, pod przewodnictwem s. d. Illinicza, w asyście sędziów Kopaczewskiego i Feita, po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków skazał 21-letniego Szmula Finkelsztajna na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaś 20-letniego Dawida Izraelewicza na 1 rok więzienia. (y)

Epilog zatargu w przędzalni I. K. Poznański

rozegrał się wczoraj przed sądem

W dniu 12 lipca 1928 roku robotnicy przędzalni Poznańskiego w związku z obniżeniem im płacy zastrejkowali i masowo oblegli gabinet dyr. Hoffmana, mieszczący się z frontu fabryki na II piętrze żądając od niego przywrócenia dawnych stawek zarobkowych.

Wobec odmownej odpowiedzi dyr. Hoffmana robotnicy wtargnęli przemocą do gabinetu i zaczęli demolować urządzenie gabinetu.

Gdy około godz. 4-ej wkroczyła na teren fabryki policja, zebrani w gabinecie robotnicy poczęli obrzucać dyr. Hoffmana znajdującymi się tam przedmiotami i wśród okrzyków „bić" rzucili się na dyr. Hoffmana i poturbowali go dotkliwie.

Podczas usuwania robotników z terenu fabryki zaaresztowano jako najczynniejszych Ludwika Litwińskiego, który kierował tłumem, podżegał do bicia dyr. Hoffmana, łapał go za gardło, usiłował powalić na ziemię, krzycząc, że musi go zabić, Zofję Ratajczyk, Józefa Rzepę, Stanisławę Tobrańską i Romana Dominiaka.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi.

Na sprawie, żaden z oskarżonych, z wyjątkiem Litwińskiego, do winy się nie przyznał.

Sąd, pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego, po rozpatrzeniu sprawy, przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu przemówień stron, udał się na naradę, w wyniku której wydał wyrok, mocą którego 31-letni Ludwik Litwiński został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia zamieniającego dom poprawy, Zofja Ratajczyk i Józef Rzepa na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata, Stanisława Tobrańska na 6 miesięcy więzienia zamieniającego dom poprawy, Roman Dominiak na 2 tygodnie aresztu. (y)

Defraudant i jego żona znaleźli się pod kluczem

Nadużycia w konstantynowskiem biurze zasiłkowem

Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, w magistracie m. Konstantynowa ujawniono defraudację znacznej sumy pieniędzy, którą popełnił urzędnik, wypłacający zasiłki bezrobotnym, Roman Jeger.

Ponieważ, jak wskazywaliśmy, ostatnio magistrat m. Konstantynowa jest instytucją zastępczą funduszu bezrobocia, przeto zarząd funduszu bezrobocia w Łodzi wydelegował do Konstantynowa swego urzędnika dla dokonania kontroli ksiąg.

Wbrew przewidywaniu, iż suma zdefraudowana przez Jegera sięga tylko 3.394 zł. 27 groszy, okazuje się obecnie podczas kontroli ksiąg i nadsyłanych przekazów, że niedobór sięga znacznie wyższej sumy.

Dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie przez policję, zatoczyło znaczne kręgi i prócz Jegera aresztowana została również żona jego, Marja.

Wiadomość o aresztowaniu Marji Jegerowej wywołała w Konstantynowie niebywałe wrażenie i nie jest pozbawiona licznych komentarzy. (w)

Lekarz-dentysta
H. Silberstein
Piotrkowska 99
Tel. 23-77
przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7 wiecz

Ci, którzy cierpią nędzę mieszkaniową

nie mogą ponosić ciężarów na rzecz walki z głodem mieszkaniowym

Poseł Artur Kronig o projekcie ustawy budowy tanich mieszkań

W związku z projektem ustawy o budowie tanich mieszkań, przewidującej między innemi podwyżkę komornego, w skali od 30—100 proc. w zależności od rozmiaru i charakteru lokalu, zwróciliśmy się do posła Artura Kroniga, który przed niedawnym czasem złożył w sejmie dwa wnioski w sprawie podatku lokalowego, z prośbą o sprecyzowanie nam jego poglądu na ten projekt.

— Sam fakt uchwalenia przez radę ministrów projektu ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań ma znaczenie bardzo dodatnie — wyjaśnia — pos. Kronig. Rusza on bowiem z martwego punktu tak palącą a tak bardzo zaniedbywaną przez czynniki miarodajne sprawę mieszkaniową.

O ważności tej kwestji nie trzeba dużo mówić. Głód mieszkaniowy jest powszechny, brak mieszkań przybrał rozmiary katastrofalne, że dalsze odkładanie tej sprawy miałoby skutki nieobliczalne. Dość przypomnieć sobie, że w samej Łodzi mamy 20.000 izb, w których mieszka po 7—8 osób w każdej, aby ocenić całą zgrozę sytuacji.

Wszelkie dotychczasowe próby rozwiązania kwestji mieszkaniowej, podjęte przez niektóre samorządy oraz przez mieszkaniowy ruch spółdzielczy, nie mogły dać większych rezultatów z powodu braku funduszów i wysokiego oprocentowania kredytów. Próba rozwiązania tej kwestji, podjęta obecnie przez rząd jest wielkim krokiem naprzód. Należałoby życzyć, aby projekt jak najprędzej przedłożony został sejmowi, gdzie będzie mógł być poddany rzeczowej dyskusji i gdzie trzeba będzie poczynić cały szereg koniecznych poprawek.

— W jakim one, zdaniem pana posła, winny pójść kierunku?

— Niektóre postanowienia projektu rządowego nasuwają uwagi bardzo krytyczne i powinny być koniecznie zwalczane. Projekt opiera się na zasadzie, że komorne w domach, objętych ochroną lokatorów, ulega stopniowej podwyżce, która to podwyżka zasilić ma „Państwowy Fundusz Budowlany". Zasada ta jest naogół słuszna. Podwyżka komornego powinna by dotyczyć jednak tylko mieszkań większych, zajmowanych przez ludzi lepiej sytuowanych. Stanowczo wypowiedzieć się muszę atoli przeciwko podwyższeniu komornego dla mieszkań małych. Zdaniem mojem, nie wolno w żadnym razie podwyższać komornego dla mieszkań jedno- i dwupokojowych, gdyż mieszkania te zajmowane są przez nędznie wynagradzanych ludzi pracy, przez robotników, pracowników umysłowych, rzemieślników i t. p., których budżet poprostu nie wytrzymuje żadnego nowego obciążenia.

I cóż z tego, że projekt rządowy przewiduje wzrost komornego dla mieszkań jednopokojowych dopiero od 1 stycznia 1931 r.? Przecież nie trzeba zapominać, że w tym czasie komorne dla tych mieszkań wzrasta co kwartał o 6 proc. na podstawie ustawy o ochronie lokatorów! Ja zaś stoję nadal na stanowisku, wyrażonem w złożonym przezemnie wniosku, że i ten wzrost komornego powinien być zawieszony dla mieszkań jednopokojowych. Kto zna dzisiejsze warunki bytu robotników — a my w Łodzi cały ogrom nędzy proletarjatu mamy codziennie przed oczyma — ten zrozumie, że dalsze obciążenie wzrostem komornego tych najbardziej upośledzonych warstw społeczeństwa jest krzyczącą niesprawiedliwością. Zresztą w tym duchu wypowiedziała się też rada miejska oraz magistrat m. Łodzi, przesyłając odpowiedni memorjał prezesowi rady ministrów. Twierdzę, że rząd wykazał bardzo mało zrozumienia dla potrzeb warstw pracujących, nakładając na nie podwyżkę komornego w dzisiejszych czasach, gdy drożyzna wrasta, a realna wartość płac coraz więcej maleje.

— A podział wpływów uzyskanych z tej podwyżki

— Przyznam się, że jest on dla mnie zupełnie niezrozumiały. Jedynie racjonalnem, mojem zdaniem, byłoby przeznaczyć całkowity wpływ podwyżki komornego na cele budowlane. Tymczasem rząd przeznacza na budowę 75 proc. wpływów, z pozostałych 25 proc. zaś robi prezent... dla właścicieli domów. 10 proc. podwyżki komornego stanowić mają czysty zysk kamienniczników, a prócz tego na koszt lokatorów mogliby dokonać remontu swej własności.

Nie widzę, doprawdy, żadnej potrzeby ani żadnego logicznego uzasadnienia takiego postępowania. Jeżeli lokatorzy mają się zgodzić na poniesienie znacznych bądź co bądź ofiar w postaci podwyżki komornego, to chyba nie po to, by wzbogacić właścicieli domów. Daleko słuszniejszem byłoby, pociągnąć do pewnych ofiar na cele budowlane także i właścicieli domów. Rząd jednak chce iść po innej linji. Nie tylko oszczędza właścicieli ale obdarowuje ich jeszcze częścią podwyżki komornego. Ma się wrażenie, że sfery rządowe i tym razem, jak to zresztą nieraz bywało, uległy wpływom klasy posiadającej, bo inaczej tak jednostronnego postawienia sprawy nie mogę sobie wytłomaczyć.

— W jakim kierunku, zdaniem posła powinna pójść akcja rządu?

— Jestem zdania, że wpływy przewidziane w projekcie rządowym jeszcze nie pozwolą na rozwinięcie tak szerokiej akcji budowlanej, którąby mogła zaspokoić najżywotnie w tej dziedzinie potrzeby. Większe zaś sumy mogą być przeznaczone tylko z ogólnych wpływów podatkowych bez wprowadzenia nowych podatków. To zaś wymaga wstawienia odpowiedniej kwoty rok rocznie do budżetu państwowego, oczywiście kosztem innych wydatków zanadto wygórowanych i nieprodukowanych. Nie lekceważąc bynajmniej innych dziedzin administracji państwowej, muszę jednak powiedzieć że sprawa masowego budownictwa domów mieszkalnych jest tak nagłą koniecznością państwową, przed którą inne sprawy chwilowo powinny ustąpić.

A istotna siła państwa przecież leży, jak to wykazała historja przedewszystkiem w dobrobycie obywateli i w zadowoleniu szerokich mas ludności. O tem zbyt często się u nas zapomina.

Nowa remiza tramwajowa

Jak wiadomo K. E. Ł. w szybkiem tempie prowadzi roboty dookoła budowy nowej remizy, przy zbiegu ulic Kilińskiego i Dąbrowskiej, której koszt wynosi ponad 1 miljon złotych.

Remiza ta zbudowana z t. zw. żelazo - betonu jest intsalowana na wielkę skalę europejską i pomieści w sobie oprócz szeregu urządzeń 200 wagonów nowego typu, które obstalowane są w Warszawie, Wiedniu i Sanoku.

Jak się dowiadujemy, najlepiej dotąd wywiązał się Wiedeń, który wciąż nadsyła wagony motorowe i t. zw. dodatki najnowszego typu.

Jak się dowiadujemy dyrekcja K. E. Ł. chcąc zaspokoić potrzeby naszego miasta w dziedzinie komunikacji, czyni usilne starania dookoła kupna terenów pod budowę trzeciej remizy tramwajowej, która stanąć ma na ulicy Brzezińskiej.

W ten sposób Łódź, tak jak stolica, posiadać będzie trzy remizy, co znacznie usprawni komunikację tramwajową w mieście. (w)

Generalne sprzątanie

W związku z ostatnim zarządzeniem starosty Grodzkiego p. Strzemińskiego, w myśl którego wszystkie posesje na terenie m. Łodzi mają zmienić swój dotychczasowy, niesanitarny stan, jaki powstał wskutek długotrwałych mrozów, Łódź przeprowadza obecnie „generalne sprzątanie".

W wielu domach przywrócono już działanie wodociągów i kanalizacyj, a wywózka nieczystości z podwórek łódzkich odbywa się zarówno w dzień jak i w nocy.

Wobec stwierdzenia jednak, że nie wszyscy właściciele domów, przystąpili do wykonania tego zarządzenia, starostwo grodzkie komunikuje, że począwszy od dnia 4 marca t. j. za dni 5 — na miasto wysłane zostaną specjalne komisje, które wraz z dzielnicowymi komisarjatów policji przystąpią do lustracji posesji na terenie całego miasta.

Wrazie stwierdzenia, że w którymkolwiek domu, nie wykonano zarządzeń starostwa w całej rozciągłości, komisja natychmiast pociągnie właścicieli tych posesyj do odpowiedzialności.

Wszelkie środki bezpieczeństwa zostały przedsięwzięte

na wypadek powodzi na terenie województwa łódzkiego

Wczorajsza konferencja w Urzędzie Wojewódzkim

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem wojewody Jaszczołta w salach recepcyjnych urzędu wojewódzkiego ponowna konferencja w sprawie akcji przeciwpowodziowej. W konferencji tej brali udział: naczelnik wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa, p. Adelstein, naczelnik wydziału opieki społecznej inż. Wojciechowski, naczelnik urzędu zdrowia dr. Skalski, dyr. robót publicznych dr. Sawicki, wojew. inspektor straży pożarnych inż. Rusiecki, starosta łaski p. Wallas, starosta sieradzki Jelinek, starosta kolski Słonimski, przedstawiciel Czerwonego Krzyża okręgu łódzkiego pułk. Fogel, oraz przedstawiciel DOK IV.

Zagajając konferencję p. wojewoda zwrócił uwagę na doniosłość tej akcji, bowiem należy się spodziewać wylewu rzek, wskutek nagromadzonego lodu o bardzo grubej warstwie, wskutek czego należy przygotować się do energicznej akcji zapobiegawczej, do akcji czynnej przy zatorach i ratowaniu mostów rzek: Warty, Neru, Prosny i Pilicy.

Po tem przemówieniu zabierali głos poszczególni starostowie, którzy złożyli sprawozdania z dotychczasowych prac przygotowawczych akcji przeciwpowodziowej na terenach poszczególnych powiatów województwa łódzkiego.

Ze sprawozdań tych wynika, że akcja jest w całej pełni i **większa część środków zapobiegawczych jest przedsięwzięta;** prace te idą bardzo intensywnie przy oswobodzaniu mostów z okuć lodowych.

W myśl uchwał poprzedniego posiedzenia przygotowywane są schronienia w bezpiecznych miejscach dla ludności zagrożonych powodzią nadbrzeżnych osiedli.

Wszędzie powołane są do życia oddziały ratownicze, w skład których wchodzą w przeważnej części miejscowe straże pożarne, policja i oddziały przysposobienia wojskowego, stojące pod fachowym kierunkiem inżynierów i techników przy starostach. Dla zabezpieczenia mostów DOK. IV wydelegowało do ważniejszych punktów patrole pionierów, zadaniem których jest czuwanie nad bezpieczeństwem mostów, a także niesienie pomocy w wypadku tworzenia się zatorów.

Wreszcie uchwalono, że Czerwony Krzyż roztoczy opiekę nad ludnością na ewentualność powodzi.

Teatr i muzyka

„Hinkeman"

grany będzie na przedstawieniach wieczorowych jeszcze tylko trzykrotnie: jutro, t. j. w czwartek, w piątek i w sobotę — wszystkie przedstawienia po cenach popularnych.

„Pygmalion"

grany będzie dziś wieczorem oraz raz jeszcze w niedzielę o godz. 4 po południu.

„Cudowny pierścień"

nowa czarodziejska bajeczka dla dzieci, odegrana po raz pierwszy w ubiegłą niedzielę, powtórzona będzie w najbliższą niedzielę o godzinie 12 w południe po cenach najniższych. Bilety przez cały dzień w cukierni Gostomskiego.

„Sekretarka Pana Prezesa" z St. Jarkowską

w odpowiedzi na liczne zapytania dana będzie raz jeszcze i bezwzględnie ostatni w nadchodzącą sobotę o godz. 4 po południu. Ceny najniższe.

Premjera „To, co najważniejsze".

W piątek przyszłego tygodnia dana będzie po raz pierwszy świetna sztuka 4-aktowa głośnego pisarza rosyjskiego M. Jewreinowa „To? co najważniejsze".

14-ty KONCERT MISTRZOWSKI.

W niedzielę, dnia 3 marca, odbędzie się w Filharmonji o godz 4-ej po południu 14-ty koncert mistrzowski z udziałem genjalnego pianisty, Roberta Casadesus, oraz jego małżonki, pani Gaby Casadesus. Artyści przyjeżdżają do Łodzi po wielkich sukcesach i triumfach odniesionych z ostatnich koncertów. Dla muzykalnej Łodzi został przygotowany imponujący program, który przedstawia się jak następuje:

Sonata na dwa fortepiany Mozarta — wykonają Robert i Gaby Casadesus, Sonata op. 2 Nr. 2 Beethovena — wykona Robert Casadesus, Andante i Warjacje op 46 na dwa fortepiany — wykonają Robert i Gaby Casadeusus, Chopina 7-my Nokturn, 2-gi Polonez, 1-a Balada — wykona Robert Casadeusu oraz Trois Valses romantiques Chabriera na dwa fortepiany — wykonają Robert i Gaby Casadesus.

Swiatła latarń elektrycznych zabłysną

w ciemnych zaułkach przedmieść

W poniedziałek wieczorem, pod przewodnictwem p. r. posła Kowalskiego, odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji do spraw ogólnych. Zgodnie z porządkiem obrad komisja załatwiła — w myśl złożonych przez magistrat wniosków — następujące sprawy: umowy dodatkowej pomiędzy gminą miejską a łódzkiem towarzystwem elektrycznem co do oświetlenia ulic m. Łodzi.

Umowa powyższa reguluje trwale sprawę oświetlenia ulic przedmieść i arterji wjazdowych, zgodnie z interesami miasta i mieszkańców.

Dzięki umowie tej samorząd będzie mógł swobodnie kontynuować akcję oświetlania ulic, co ma tak doniosłe znaczenie ze względów bezpieczeństwa. Zaznaczyć należy, iż umowa ta przewiduje dogodniejsze warunki kosztów oświetlenia ulicznego, niż umowa, zawarta za kadencji poprzedniego magistratu.

Pozatem komisja załatwiła sprawę wydzierżawienia stowarzyszeniu „Służba obywatelska" placu miejskiego pod budowę szkoły społeczno - gospodarczej, oraz statutów organizacyjnych miejskich bezpłotnych poradni leczniczych. Z ramienia magistratu obecny był na posiedzeniu p. wiceprezydent Rapalski.

Dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera, (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Wysokość komornego za mieszkania, połączone z sklepami

Na skutek skargi apelacyjnej, wniesionej przeciwko wyrokowi sądu grodzkiego w Łodzi, wydział odwoławczy sądu okręgowego rozpatrywał niedawno sprawę o komorne. Powodowie żądali zasądzenia komornego za pokój przyległy do sklepu, według tej samej stawki, według jakiej płacili za lokal sklepowy. Sąd grodzki był zdania odmiennego i w tej części powództwo oddalił. Sąd okręgowy zaś wyszedł z założenia, że przepis zawarty w art. 6 ustawy o ochronie lokatorów, nie może w tym wypadku mieć zastosowania, skoro mieszkanie łączy się ze sklepem i zajmowane jest przez osobę, prowadzącą handel, nie zaś utrzymującą się z pracy, zabezpieczającej najprymitywniejsze podstawy życiowe i wyrok sądu grodzkiego uchylił. (p)

Plan Davesa dla Rosji?

W ciągu ostatnich tygodni daje się zauważyć znaczny przełom w ustosunkowaniu się krajów anglosaskich do Z.S.R.S. Szczególnie ciekawe są nowe prądy nurtujące w kołach amerykańskich.

Znane jest naogół silne zainteresowanie amerykańskiego przemysłu tą sprawą, doskonała wprost propaganda amerykańskich sfer handlowych, która ostatnio sięga najbardziej zapadłych miast sowieckich.

A oto znowu szereg wiadomości, pochodzących ze źródeł holenderskich które rzuca nowe światło na poglądy i dążenia kapitalistów amerykańskich zaangażowanych „w naftcie". Krótka coprawda wizyta p. Deweya, przyjaciela prez. Hoover'a w Moskwie miała bardzo wielkie znaczenie.

Spełnił on podobno z ramienia prezydenta bardzo ważną misję wobec osób stojących u steru dzisiejszej Rosji. Konferował z p. Litwinowym oraz komisarzem finansów Bruchanowym, oraz z członkami zarządu Banku Państwa o aktualnych i ważnych sprawach finansowych Z.S.R.S.

Omawiano również sprawę odszkodowań dla byłych amerykańskich właścicieli pól naftowych i wytyczne polityki koncesyjnej Rosji — wszystko pod wpływem amerykańskich mocarzy przemysłu naftowego i prez. Hoovera. Ten ostatni, przez usta p. Dewey'a przedstawił amerykański punkt widzenia w ten sposób, że wznowienie stosunków dyplomatycznych z Rosją stanie się możliwe z chwilą uregulowania spraw, związanych z sekwesterm amerykańskiego stanu posiadania w dawnej Rosji i po wznowieniu stosunków handlowych między obu państwami.

Z chwilą zaś wznowienia stosunków dyplomatycznych Stany Zjednoszone gotowe są do współpracy i popierania Rosji na terenie finansowym i organizacyjnym.

Ważną wydaje się w związku z tem podróż do Ameryki prezesa Rosyjskiego Banku emisyjnego. W kołach City krąży pogłoska o idei „planu Dawes'a dla Rosji", powstałej w Waszyngtonie. Plan ten jednak musiałby się znacznie różnić od niemieckiego planu reparacyjnego, tak co do ogólnego zarysu jak i wykonania. Najważniejszym byłby tutaj moment psychologiczny, jeżeli chodzi o środki kontroli, które by musiały przyjąć zupełnie specyficzne formy.

W związku z temi faktami daje się zauważyć nowe poruszenie w sferach przemysłowców angielskich. W początkach marca wyrusza do Rosji delegacja przemysłowców mających podjąć rokowania w celu nawiązania stosunków handlowych.

W kołach londyńskich mówi się o przyszłych ewentualnych zamówieniach i ofertach, dotyczących przeprowadzenia robót publicznych oraz instalacji przemysłowych w Rosji. Potrzeby Rosji w materjałach kolejowych, budowlanych i maszynach (rolniczych, włókienniczych i t. p.) sięgają według obliczeń 450 mil. funtów i, zdaniem odnośnych kół, nie należy ominąć okazji wzięcia przez Anglję udziału w zaspokojeniu tych potrzeb.

Dają się również słyszeć głosy dowodzące, że zbyt sceptycznie zapatrywano się dotąd na gospodarczy rozwój Rosji sowieckiej i jej zdolności kredytowe.

Prasa angielska przyjmuje dość przychylnie owe enuncjacje i głosy kół przemysłowych, daleką jest jednak od wyraźnego i konsekwentnego popierania ich żądań i dążeń, umieszczając na tej samej bodaj stronie opisy scen rosnącego głodu w Rosji.

Należy więc zwrócić uwagę na te sprawy odnośnych kół gospodarczych Polski i to teraz, kiedy są one dopiero w zarodku.

St. Cun.

Bilanse banków emisyjnych

Zapasy złota, portfel wekslowy i obieg pieniężny

Stan głównieszych rachunków czterech wielkich banków emisyjnych przedstawił się na dzień 7 lutego r. b. następująco: U. S.Federal Reserve Bank w tysiącach dolarów: zapas złota 2. 663.920, weksle banków-czonków 851.620, weksle ine 410740, wkłady 2.438.140, obieg banknotów 1.646.310, rezerwa kombinowana w stosunku do obiegu i wkładów 69,3 proc.

Bank Angielski w funtach szterlingów: zapas złota 149.917.446, weksle rządowe 55.386,855, zdyskontowane 8.714 097, wkłady prywatne 37,003.622 bankowe 68,500,861 państwowe 8,351,338, obieg banknotów 357.519.235. rezerwa 52,398,211.

Bank Rzeszy Niemieckiej w tysiącach marek: zapas złota 2.729.111, zapas dewiz wysokoccennych 140.295, portfel wekslowy 1.707.182, obieg biletów 4.236. 122, inne natychmiast płatne zobowiązania 501.314.

Bank Francuski w tysiącach franków na dzień 1.II r. b.: zapas złota 34.004 022, rachunki bieżące za granicą 12.435.795, portfel wekslowy 4.184.710 weksle i czeki zagraniczne 18.074.247, obieg biletów 63,866,993, rachunek skarbu państwa 6,233 119, rachunek Kasy Amortyzacyjnej 6.160.675, wkłady prywatne 5.658.510, rezerwa stosunkowa 41.33 proc.

Stopa dyskontowa Federal Reserve Banków wynosi 5 proc., Banku Angielskiego po ostatniej podwyżce 5 i pół proc., Banku Rzeszy Niemieckiej po niedawnej zniżce 6 i pół proc., a Banku Francuskiego 3 i pół proc.

Jak będzie ustalany dochód osób prawnych?

Doniosłe zarządzenie ministerstwa skarbu

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych doniosły dla spraw gospodarczych okólnik, w którym zarządza, aby począwszy od roku podatkowego 1928, jak również odnośnie do nieprawomocnych jeszcze wymiarów za ubiegłe lata wiadze wymiarowe przy ustaleniu dochodów dla osób prawnych nie stosowały przepisów art. 7 ustawy jako nie odnoszących się do tej kategorji płatników.

A zatem wszelkie nadwyżki uzyskane przez osoby prawne, prowadzące prawidłowo książki handlowe ze sprzedaży przedmiotów majątkowych, należy uważać za zyski bilansowe nawet w tych wypadkach, gdy przedmioty te zostały całkowicie zamortyzowane. Natomiast wszelkie straty, poniesione przez te osoby przy sprzedaży takichże przedmiotów należy traktować jako pozycje potrącalne przy wprowadzeniu zysków bilansowych.

Zwraca się jednocześnie uwagę na postanowieniu art. 16 rozp. Prezydenta Rzplitej o przerachowaniu bilansów przesiębiorstw publicznych i prywatnych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 352) w myśl którego nadwyżki bilansowe, pochodzące z przerachowania przedmiotów majątkowych (nieruchomości, ruchomości, maszyn i wogóle przedmiotów nieprzeznaczonych do zbytku a tylko do użytku w prowadzonem przedsiębiorstwie) nie podlegają opodatkowaniu — oczywiście przerachowanie to winno być dokonane ściśle według przepisów powołanego rozporządzenia.

Przymusowa licytacja towarów „Widzewskiej Manufaktury"

na pokrycie zaległości podatk. za lata 1927 i 28

Jak się dowiadujemy, izba skarbowa w Łodzi, na skutek nieuiszczenia podatków przez Widzewską Manufakturę, przystępuje do licytacji zasekwestrowanych towarów. Na poczet zaległych podatków: obrotowego, dochodowego i innych za rok podatkowy 1927 i 1928 wyznaczyła licytację wyrobów Widzewskiej Manufaktury na sumę 2 miljonów złotych.

Jak nas informują, w sprawie tej ukaże się ogłoszenie w Urzędowym Dzienniku Wojewódzkim.

W związku z tem spodziewany jest ogromny napływ reflektantów, rekrutujących się przeważnie z hurtowników.

Fakt ten wywołał zrozumiałą sensację w sferach kupieckich i nie pozbawiony jest licznych komentarzy. (w)

GIEŁDA.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

GOTÓWKA:

Dolary —.—.

CZEKI:

Belgja 123,80
Londyn 43,27, 23,27 i pół
Nowy Jork 8.90
Paryż 34,85
Praga 26.44
Szwajcarja 171.53
Wiedeń 125,35
Marka niemiecka 211,64

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

AKCJE:

Bank Polski 176,25, 177
Bank Zarobkowy 85
Spiess 250
Cukier 43,75, 44
Małopolski 27
Nobel 21,50
Ostrowieckie 105, 105,50 105,25
Rudzki 41
Siła i Światło 140, 138
Firley 52,50
Węgiel 87, 86, 86,50 87,50
Modrzejów 30
Starachowice 33, 32,25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 111,— 111,75 111,50
Dolarówka 104,50 103
5-proc. konwersyjna 67
5-proc. konwersyjna kolej. 59
Kolejowa 102.50
8-proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 94
7-proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25
4 i pół proc. listy zast. ziemskie zł. 49,25
5-proc. m. Warszawy 53, 52,75
8-proc. m. Warszawy 69,75
8-proc. m. Piotrkowa 60
5-proc. m. Piotrkowa 46,50
10-proc. m. Siedlec 70
8-proc. m. Częstochowy 60

Wiadomości sportowe

HOCKEJ w ŁODZI

W poniedziałkowych spotkaniach hokejowych o mistrzostwo łódzkich szkół średnich uzyskano następujące wyniki:

Kopernik — Niem. Gimn. 1:0. Bramkę zdobył Hertel. Kupcy — Tomaszewski 1:0. Bramkę zdobył Wisławski.

W dniu wczorajszym odbyły się finałowe spotkania, przyczem uzyskano następujące wyniki:

Gimn. Niemieckie — Piłsudski 2:1 (1:0, 0.0. 1:1). Sędzia p. Próchniewicz z Unionu. Kupcy — Tomaszewski 0.0. Sędzia p. Próchniewicz. Mistrzem szkół średnich w Łodzi została szkoła Zgromadz. Kupców. Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Szkoła Zgrom. Kupców — punktów 6, 2) Gimn. Kopernika — pkt. 5, 3) Gimn. Tomaszewskiego — pkt. 4, 4) Gimn. Niemieckie — pkt 3, 5) Gimn. Piłsudskiego — pkt. 2

Mecz piłkarski Polska — Łotwa

3-go marca r. b. odbędzie się w Warszawie rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Polski i Łotwy.

Pierwszy mecz, który odbył się w r. ubiegłym w Rydze, przegrała nasza drużyna w stosunku 11:2

Biniakowski nie może startować

w barwach „Warty"

Znany lekkoatleta polski Biniakowski po otrzymaniu zwolnienia z „Polonji" w Bydgoszczy zgłosił przystąpienie do „Warty", jednak na tem sprawa została załatwiona.

Okazuje się, że Biniakowski jako mieszkaniec Nakła, które podobno należy do Pomorskiego Okręgowego związku lekkoatletycznego wedle nowych przepisów nie mógłby obecnie startować w barwach klubu z innego okręgu.

Teraz chodzi o definitywne ustalenie co do terytorjalno - sportowej przynależności Nakła co ma ostatecznie roztrzygnąć nasza najwyższa magistratura lekkoatletyczna.

Kocha i Radkie ukarani

przez P. Z. P. N. poczną dyskwalifikacją

W swoim czasie głośną była sprawa graczy górnośląskich: Kocha i Radkiego, którzy, jak wiadomo, powędrowali do Polonji, w której barwach występowali na kilku meczach.

Gracze ci stanęli pod zarzutem uprawiania zawodostwa i sprawę tę badała specjalna komisja PZPN. Jak się obecnie dowiadujemy, nowy wydział gier i dysc. PZPN-u sprawę tę rozpatrywał na swem ostatniem posiedzeniu i zdyskwalifikował na przeciąg jednego roku Kocha i Radkiego.

Jednocześnie w związku z powyższą sprawą ukarani zostali dwaj znani działacze sportowi w stolicy, członkowie Polonji warszawskiej, pp. Piotrowski i Marat. Pierwszemu udzielono napomnienia, zaś drugi odsunięty został od pracy klubowej na przeciąg jednego roku.

Węglowski z Klubu Turystów

opuszcza Łódź

Jak się dowiadujemy, znany piłkarz klubu Turystów, Węglowski, występujący w ub. roku w barwach fioletowych na pozycji prawego łącznika, otrzymał posadę w „Il. Kurjerze Codziennym" w Krakowie i opuszcza na stałe Łódź.

Jak wiadomo, Węglowski jest krakowianinem i swego czasu występował w K. S. Podgórze. Obecnie Węglowski najprawdopodobniej występować będzie w Wiśle krakowskiej.

Wskutek wyjazdu Węglowskiego, Turyści ponoszą dużą stratę, gdyż Węglowski był bardzo cenną jednostką w linji ataku fioletowych.

Dlaczego Nurmi został zdyskwalifikowany?

Jak wiadomo, Nurmi, przebywający obecnie w Ameryce, został zdyskwalifikowany przez nowojorski zw. lekkoatletyczny.

Dyskwalifikacja bezpośrednio przed sobotniemi zawodami nastąpiła wskutek naruszenia przez Nurmiego zasad czystego amatorstwa.

Jeźdźcy polscy zaproszeni do New-Yorku

Jeźdźcy polscy zaproszeni zostali na wielkie konkursy hippiczne w Nowym Jorku w dniach 7—14 listopada br. Tegoroczne konkursy trwać będą o dzień dłużej, niż w roku ub.

Mecz bokserski

Sensacją pierwszego dnia mistrzostw bokserskich okręgu poznańskiego był piorunujący knockaut w spotkania mistrza Polski Arskiego z eksmistrzem Polski Świtkiem.

Cios wymierzony w pierwszem starciu przez Arskiego w prawą szczękę Świtka był tak potężny, że ten przez długi czas leżał na ziemi zupełnie obezwładniony.

Łódź-Poznań-Warszawa

międzymiastowy mecz koszykowy

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie międzymiastowe spotkanie w piłkę koszykową między najlepszymi zespołami koszykowemi Warszawy, Poznania i Łodzi o puhar ofiarowany przez państwowy urząd wych. fizycznego.

Turniej ten rozpoczyna się w sobotę, lecz finały odbędą się dopiero w niedzielę. Łódzki okr. zw. gier sportowych delegował na te zawody mistrza i wicemistrza Łodzi, Absolwentów i YMCĘ.

Gdzie odbędzie się Olimpjada w 1936 r.?

Dnia 1-go marca rb. rozpoczyna się w Kairze plenarne posiedzenie międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Pomiędzy znajdujcymi się na porządku dziennym punktami, figuruje sprawa ustalenia miejsca olimpjady w 1936 roku.

Jak wiadomo, o zaszczyt organizowania igrzysk olimpijskich ubiegają się Niemcy i Hiszpanja.

Pozatem MKO ma rozstrzygnąć ostatecznie sprawę miejsca III-ch Igrzysk Zimowych (Ameryka czy Norwegja?) oraz kwestję redukcji programu olimpijskiego.

Finały zawodów narciarskich

o mistrzostwo armji

W iWlnie zakończyły się narciarskie mistrzostwa armji.

W ogólnej klasyfikacji miejsca zajęły następujące oddziały: 1) 21 dywizja piechoty górskiej — punktów 109.174, 2) Szkoła podchorążych, Ostrów, 3) 22 dyw. piechoty górskiej, 4) 19 dyw. piechoty górskiej, 5) I brygada kolejowa, 6) 1 pułk legj.

W kombinacji pierwsze miejsce zajął Gąsienica, drugie — Karaś. trzecie — Król.

Sala Sztuki
ABE GUTNAJER
Warszawa,
Mazowiecka 31.

Dziś, w środę d. 27 o g. 8 w. nastąpi **OTWARCIE WYSTAWY!**
Wystawa obejmuje: dzieła **najwybitniejszych Mistrzów Polskich,** oryg. **DYWANY PERSKIE,** Antyki, Zbiory Prywatne, muzealne oraz EKSPONATY, pochodzące z domów panujących **carskiej Rosji.**
Wystawa czynna od g. 11 do 10 w. Wejście zł. 1.— **Łódź, GRAND-HOTEL - SALE - MAŁA i ZŁOTA.**

Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej m. Łodzi

podaje do wiadomości, że V część rejestru poborczego na 1928 rok, zawierająca płatników z ulic: Konstantynowskiej, Nowomiejskiej, Pomorskiej, Zawadzkiej, Żeromskiego, Zielonej, zostaje wyłożona, stosownie do istniejących przepisów, do przeglądu w przeciągu 8 dni, t. j. od dnia 27 lutego do dnia marca r. b. włącznie w kancelarji Gminy przy Pl. Wolności Nr. 6 w godz. od 9 do 12 w poł.

Łódź, dnia 26 lutego 1929 r.

Tel 15-84 **SALA FILHARMONJI** Tel 15-84
Wtorek, dnia 5 marca o g 8.30 wiecz.
Tylko jeden wieczór
KONCERT HUMORU
największych asów humoru
KAZIMIERZ **KRUKOWSKI** (Lopek)
MARJAN **RENTGEN**
jedyny piesniarz polski przy gitarze
Przy współudziale: 104-d
uroczej pieśniarki ANNY **HALMIRY** i utalentowanego pianisty LEONA **BORUNSKIEGO**
Program K. KRUKOWSKIEGO
Ostatnie Nowości po raz 1-szy w Łodzi
Mój dowódca — U mnie nie..
To jest moje życie — oraz ulubione szlagiery
Leben u. leben lassen — LOPKA
Program M RENTGENA: Piosenki podwórzowe, Ballady staroświeckie, Piosenki ludowe, Balady historyczne, Piosenki romantyczne, Parodie życia
Program A HALMIRY: Złota pantera, Dla ciebie, RAMONA, Ostatni raz, Blues cygański i wiele innych
Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 rano do g. 2 ej po poł. oraz od g. 4 ej po poł. do 7-ej wiecz.

Kino SPÓŁDZIELNIA
ul. Sienkiewicza 40. Tel. 41—22
Od wtorku dnia 26 do poniedziałku dnia 4-do marca 1929 r. wł.
MOTTO: Pośród dostatków można być nędzarzem..
MARY LU
(Książęta na wygnaniu)
Dramat życiowy w 12 akt. na tle prawdziwego zdarzenia. Interesujące przygody księżniczki rosyjskiej, którą wygnała z ojczyzny pożoga bolszewicka..
W rolach głównych: Nasza rodaczka, ulubienica publiczności **Lya Mara** i **K. Samborski.**
NASTĘPNY PROGRAM: **„SKRZYDŁA".** W rol. głównych: Klara Bow, Karol Rogers i inn.
Początek seansów w dni powszednie, z wyjątkiem sobót, o g. 5 m. 30, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 9.30.
Na I-szy seans ceny miejsc zniżone.

Tańców Nowoczesnych
jak: Slow-fox Tango, Black-bottom, Walc angielski, Blues, Boston, Polonię i Warszawiankę wyucza dypl. nauczyciel
HENRYK HENRYKOWSKI
w prywatnym mieszkaniu przy ul. **Gdańskiej 9, tel. 65-93** w asystencji wybitnego mistrza. Lekcje pojedyńcze i w kompletach

Dr. med. **Zygmunt Datyner**
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 6—8 w.
Piramowicza 11 (dawn. Olgińska)
Tel. 48-95.

Ważne dla Pań!
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie
Specjalny Salon Damski
Masaże, farbowanie włosów we wszystkich kolorach, wykwintny manicur, oraz wielki wybór **najnowszych peruk** we wszystkich kolorach.
Były pracownik firmy Hołowyniak **Stanisław i Safjan**
Zielona 5, Tel. 45-28.
P. S. P. **ZIUTA** z firmy **ADAM** pracuje obecnie u nas.

Dr. **Ludwik Falk**
Nawrot 7
Tel. 28-07.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 10 do 12 i od 5 do 7

Dyplomowany krawiec męski
A. ROGOZIŃSKI
PIOTRKOWSKA 85.
prawa oficyna, II wejście, I p.
przyjmuje zlecenia i wykonywuje takowe podług najnowszych modeli zagranicznych.
Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.
UWAGA: Specjalność roboty futrzane.

Dr. med. **JULJUSZ BAUM**
chor. kobiece i akuszerja
Cegielniann 53
tel. 63-85
przyjm. od 3—5.
W klinice Ogrodowa 10 od 11.30—1.30 pp.

Przewidujemy

olbrzymi nawał pracy w okresie przedświątecznym, radzimy P. T. Klijenteli — celem punktualnego — i troskliwego wykonania —
już teraz
oddawać swą garderobę do
chemicznego czyszczenia i farbowania
Leitich i Goldo
Parowa Chemiczna Pralnia i Farbiarnia oraz wyprawianie i farbowanie skórek futrzanych.
FILJE: Piotrkowska 4, 67 i 147 tel. 27-87, Główna 48, Napiórkowsk. 39 i Rzgowska 47.
185—n

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (Róg Rokicińskiej)
Tel. 18-28 Dojazd tramwajami 16 i 10.
PROGRAM Nr. VIII
Dwutygodniowy od 26 II. do 11 III. 1929
Epopea filmowa nieśmiertelnego dzieła ADAMA MICKIEWICZA:
Pan Tadeusz
Dla młodzieży:
Początek seansów od godz. 15 i 17 w soboty i niedziele o godz 13 i 15.
Dla dorosłych:
Początek seansów od godz. 18.45 i 21 w soboty i niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Następny program: **„CHATA WUJA TOMA"**

Sklep galanterji
i ozdób wojskowych, policyjnych strażackich i uczniowskich
K. Jarocińskiej
KONSTANTYNOWSKA 57
(dawniej Piotrkowska 1-1.)

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuje
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet Światło lecznicze Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 ZŁ. 14—

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki
Porada 3 złote
Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Naświetlania lampa kwarcowa Roentgen. Elektryfikacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. 74—21
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Dr. med. **HELLER**
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł., dla niezamożnych,
CENY LECZNICZE.

Dr. med. **LUDWIK RAPEPORT**
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
ul. Pr. Narutowicza (Dzielna) 25, Telefon 44-10.
Godz. przyjęć od 1—2 i od 4—8 p. p.

Dr. Ign. Margolis
Specjalista chorób oczu
Aleja Kościuszki Nr. 13
Telefon 65-57
Przyjmuje codziennie od 12—2 i 7—8, w niedzielę 1—2

Doktór **WOŁKOWYSKI**
CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
LECZENIE ŚWIATŁEM **(lampą Kwarcową)**
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuję od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp. w niedzielę i święta od 9—1.
Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia. 72—28

Dr. M. Rubinlicht
Chor. wewnętrzne i dzieci
ul. Wschodnia 23, tel. 68-00.

Żęby Sztuczne
na dogodnych warunkach. Gwarancja za dobry materjał i solidne wykonanie Laboratorjum zębów sztuczny h
Piotrkowska 99.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO
legitymację zapomogową za Nr. 12650 na nazwisko Szczepana Zrobka.

ZGUBIONO
kwit kaucyjny za licznik wydany przez Łódzkie Tow. Elektryczne na nazwisko Moszka Zajlera zam. przy ulicy Wschodniej № 19. 205-d

ELEGANCKIE
Story, kapy filet okazyjnie do sprzedania. KON, Nowomiejska 4, prawa oficyna, ostatnie wejście. 106-d

PIANINO
czarne — krzyżowe, prawie nowe, ton koncertowy, bardzo tanio do sprzedania. Targowa 32, m. 17.

URZĄDZENIE SKLEPOWE
składające się: z szafy i kontuarów sprzedam Wiadomość w adm. „Głosu Polskiego". 174—f

ZGUBIONO LEGITYMACJĘ
zapomogową za № 51.739 wydaną na nazwisko Leokadji Rzeźniczak, zam. przy ul. Głównej 28. 182—f

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50.—; zagranicę — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpaltowy.
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 20 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm za str. o 100 pr. za zastrzeżone miejscowe dopłata

Odbito w drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.
Redaktor i Wydawca Wanda Sachs.